Ner. 107. Kraków 8 Maja — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 435, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 maja.

Stało się już tedy faktem powołanie ks. Kuziemskiego kanonika metropolitalnej kapituły lwowskiej na unickie biskupstwo Chełmskie, w tak bolesny sposób męczenniczym zgonem ks. biskupa Kalińskiego opróżnione.

Nie możemy pominąć tego wypadku, niezapisawszy go na tem miejscu, bo jeżeli kiedy to dziś dzieje Kościoła unickiego przebywają dnie najtwardszej próby a może zarazem najważniejszego swojego zadania dziejowego. Wcale tutaj nie dotykamy kwestyj politycznych i plemiennych; ale sprawa religijna unickiej Rusi wydaje nam się w całym katolickim świecie najważniejszem polem walki. Kiedy pognębiony i odarty kościół irlandzki dochodzi dziś do tego zwycięstwa, że sami gnębiący w nim niejako zasłony szukać będą, na krańcowym wschodzie katolickiej społeczności przeciwny przedstawia się obraz, którego czytelnikom na nowo wskazywać nie będziemy, zbyt on już znany. Lecz co zastanowienia godne, że po dwóch stronach linii granicznej dwa przeciwne ukazują się prądy: tam przez granicę przeciw wschodowi za Rzym i Zachód; po drugiej stronie pomimo, że łatwiejsze oparcie o Rzym i Zachód, niedające się zaprzeczyć dążenia ku Wschodowi. Rozpołowienie to, jakby w przeciwieństwie z położeniem, w jakiem się znachodzą dwie te części, dziwny nastręcza widok, że to co zatwierdzono i pieczętowano krwią i prześladowaniem po jednej stronie, to lekceważono sobie po drugiej. Jestto nowy, wymowny dowód, że religia nigdy nakazać się ani wykorzenić z góry nie daje; że przeciwnie ulegać może częściej, jakby sile reakcyi przeciw narzucanemu kierunkowi.

Szczytna to i wyższej duchownej natury siła świętej reakcyi, która zdoła się przeciwstawić prześladowaniom, a która właśnie w tej dyecezyi chełmskiej nie jedną dopisała świeżą kartę do martyrologii unii rozpoczętej gdzieś przez Bobolę i Kuncewicza; dopełnionej przez mniszki bazylianki, i lud Dzierniowic, bodaj zamkniętej zgonem biskupa Kalińskiego. Innego jednak rodzaju jest reakcya a raczej atrakcya, co odtrąca bratnią rękę i odpycha nawet macierzyńskie łono, wydzierając się w objęcia brutalnego opiekuna.

Tym dwóm prądom zdaje się ulegać unicka Ruś; zetknięcie ich razem mogłoby być nawet korzystnem, bo dziwnie tutaj nie udzielało się uczucie bolu i pognębienia z jednej połowy Rusi w drugą; ale przeciwnie, polityczne zaślepienie wiodło, jak gdyby do zazdrości braciom ich męczeńskich narzędzi. Zetknięcie przeto duchowieństwa z sobą byłoby nawet korzystnem, ale bezpieczniej pono w odwrotnem stosunku, niż to ma miejsce w świeżej nominacyi.

Czyliż jednak godzi nam się już naprzód wyrokować i orzekać, jakie zajmie stanowisko przyszły biskup sądząc po politycznych antecedencyach tego koryfeusza znanego stronnictwa na sejmie lwowskim? Nie, — zbyt często historya Kościoła nas poucza, że zwierzone stanowisko, do którego apostolskie łączy się namaszczenie tworzy ludzi i czasem przeistacza cały ich kierunek, abyśmy się w takiej zwłaszcza sprawie mogli dopuścić wyrokowania naprzód.

KORESPONDENCYA CZASU

Cieszyn 3 maja.

K. (*W sprawie odłączenia Szląska austr. od dyecezyi wrocławskiéj*). Pośród wrzawy i natłoku tylu pytań roztrząsanych w Radzie państwa, poruszających wszystkie narody monarchii do głębi i pochłaniających całą ich baczność, pośród gorączki organizacyjnéj pracy, niepostrzeżenie prawie przechodzi sprawa, która nader stanowczo wpłynąć może na losy i przyszłość katolickich Polaków na Szląsku. Od niejakiego czasu szerzy i utrzymuje się wieść o odłączeniu Szląska austryackiego, z wyjątkiem Opawy i Jegerndorfu, należących już do dyecezyi ołomunieckiéj, od arcybiskupstwa wrocławskiego. W skutek téj zmiany, dotyczące części Szląska austr., a szczególnie księstwo cieszyńskie, przypadłyby albo do biskupstwa krakowskiego albo do arcybiskupstwa ołomunieckiego, alternatywa, która w razie niepomyślnego jéj rozwiązania, nietylko pod względem kościelnym i szkolnym ale pod każdym innym tylko najgorsze owoce wydać nam może. Za nadto dały nam się we znaki wpływy obczyzny, zanadto drogośmy je przepłacili, byśmy je łatwo i prędko zapomnieć mieli; zbyt głęboko wryte nie zatrą się nigdy w pamięci naszéj owe niedalekie jeszcze czasy, w których bywało, lud nasz polski, używający między sobą, w codziennem pożyciu tylko polskiego języka, w kościele słuchał czeskiego kazania i z czeskiéj książki się modlił a w urzędach i sądach zmuszanym bywał tłómaczyć się łamaną niemczyzną. Chociaż dzisiaj wprawdzie, już od lat nie jedno się zmieniło, tak że przeważnie już tylko z niemczyzną do walczenia mamy, z pod której się z bożą pomocą, choć prawda bardzo w niejednym kierunku powoli ale bezustannie, wyłamujemy; to przecież na samą myśl, że z przyłączeniem polskiego księstwa cieszyńskiego do Ołomuńca, mogłyby się powrócić do nas dawne czasy, przerażenie i niepokój w wysokim stopniu nas ogarnia.

Niekorzyści wypływające z takiego przyłączenia dotknęłyby prawie wyłącznie nas katolików, gdyż ewangelicy Polacy, niezależni w wyborze swych dusz pasterzy, już teraz pod względem kościelnym i szkolnym nas przewyższają. Któż bowiem nie uzna, jak wielce wpływa wykład słowa bożego w zrozumiałym i przystępnym dla wszystkich języku ojczystym, na religijność i moralność ludu? Któż nie wie, że tylko na téj podstawie powstać i wzrastać może zaufanie i miłość między dusz pasterzem a tymi, którzy pieczy jego są powierzeni?....

Jeżeli dzisiaj znaczna część naszych, szczególnie młodszych, księży dobrze włada językiem ojczystym, zawdzięczać to tylko mamy poczciwéj naszéj młodzieży, która, oparłszy się zwycięsko germanizującemu wpływowi w gimnazyum, w seminaryum ołomunieckiem, sama sobie zostawiona, bez obcego wsparcia kształci się w mowie ojczystéj, pomna zawsze, że jéj powołaniem, duchowe przewodnictwo wśród braci rodaków, i że słowo głoszone, wtedy tylko płynie z serca do serca i tylko wtedy w niem utkwi i pożądany wyda owoc, gdy w rodzinnéj powiedziane jest mowie.

Tyle co do kościoła. Lecz nie na tem koniec. Kościół na szkołę ludową zawsze znaczny wpływ wywierał i wywierać będzie, a to, co się w szkole nabyło, zwolna lecz stale w życie się przesącza. Nie trudno więc ztąd pojąć, ile nam na pomyślnem rozwiązaniu poruszonéj tu sprawy zależy. Przyłączenie do dyecezyi ołom. to nowy napływ czeszczyzny do nas, to nowa walka z nią, to pod względem kościelnym, szkolnym a ztąd i każdym innym, dla katolickiéj ludności polskiéj na Szląsku nieobliczone niekorzyści i szkody, w daleko wyższym jeszcze stopniu, niż dotąd było; przeciwnie, przyłączenie do dyec. krak., to jedyna rękojmia naszego podniesienia się, przez kształcenie się teologów naszych od razu w języku ojczystym, bez trwonienia tak drogiego czasu na podwójną pracę w dwóch językach. To też wszystkim, którym święte są interesa katolicyzmu, skazanego u nas przez to na ciągłe podupadanie, którym święte są interesa polskości, powtórnie u nas silniéj zagrożonéj jak najgoręcéj polecamy naszą sprawę, by użyciem wszelkich wpływów odwrócić ten cios, mogący być dla nas śmiertelnym. Oby, póki czas jeszcze zaradzić złemu, głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy, ale poparty jak najsilniéj przez rodaków, był dla nas zarodem lepszéj przyszłości.

Wiedeń 5 maja.

— *r.* Sprawa żydowska w Rumunii staje się ważnym dla rządu austryackiego kłopotem. Wplątał on się w nią na rzecz swych współrodaków w sposób jak najdalej sięgający i postawił się w przykrem położeniu albo posunięciu dalej swych roszczeń u rządu rumuńskiego aż do ostateczności, albo doznania wobec tego ułomnego pół-państewka zupełnej dyplomatycznej porażki, ze wszystkiemi jej następstwami. Ministrowie rumuńscy i patronowie ich w Petersburgu wiedzą dokładnie, w jakiem się gabinet pod tym względem znajduje położeniu i nie przestają prowadzić polityki prowokującej z niezachwianą wytrwałością. Wiedzą, że Austrya, w chwili, w której wymaganiom swym groźbami, groźbom demonstracyami nacisk nadać usiłuje, znów sprawę wschodnią na przodzie planu stawia i to właśnie w tym punkcie, który dla cesarstwa austryackiego jest najniebezpieczniejszym, gdyż mógłby wywołać bezpośredni zamiar Rosyi, nie powodując równocześnie zbrojnego przeciw-pośrednictwu mocarstw zachodnich. Zdaje się według równobrzmiących z Galaczu i Bukarestu nadchodzących wiadomości być pewnem, że ajenci rosyjscy w przygotowaniu teraźniejszych zatargów główną grali rolę, i rzetelnie przyczynili się do nadania demonstracyom ludowym przeciw żydom o ile można ohydnej cechy, jako też, że z drugiej strony organa urzędowe rządu rosyjskiego nic nie zaniedbały, aby odosobnione stanowisko swego gabinetu w sporze obecnym o ile można uwydatnić. Rosyjski jłny konsul nie wziął bynajmniej udziału w przedstawieniu zbiorowem innych ajentów dyplomatycznych, i gabinet petersburski uważał właśnie chwilę teraźniejszą za nader stósowną do rozpoczęcia układów o zniesienie kapitulacyi sądownictwa konsularnego.

Petersburg 28 kwietnia.

(*K.*) (*Przegląd prasy rosyjskiej*). Wiadomo, jak się zwiększył w ostatnich czasach wpływ moskiewski na tureckie prowincye. O ile mi się zdaje, jest to winą zachodnich mocarstw, działających bojaźliwie i stojących na stanowisku obrońców cesarstwa Bizantyńskiego, a nie ludów znoszących jarzmo tureckie. Tym tylko sposobem, najbardziej barbarzyński z ludów całego świata, staje wobec Europy jako pragnący oswobodzenia narodów. Mniejsza, że nikt na kontynencie nie wierzy w owe dobre zamiary, — chrześcianie pod berłem Turcyi zostający, opuszczeni od Zachodu, jedynie w Moskwie widzą podporę swoich interesów i coraz bardziej szukają jej pomocy. Nie przeczę, że ucisk turecki stokroć lżejszy od moskiewskiego; jest to wreszcie zdanie stwierdzone przez znakomitych uczonych kontynentu, a w ostatnich czasach przez Dra Rosena konsula pruskiego w Belgradzie, w jego dziele o Turcyi wydanem w zeszłym roku; — pomimo to jednak niewola niewolą, i czytając rozpaczne artykuły z Bułgaryi i Tracyi w bulgarskim dzienniku *Narodowość* wychodzącym w Bukareszcie, uderza każdego Polaka, nie tylko podobieństwo sytuacyi, ale jeszcze bardziej tożsamość skarg i wyrażeń używanych na ich oznaczenie. Sądzę też, że jest to zadaniem obowiązku polskiej prasy, aby starała się wyjaśniać gruntownie i bez uprzedzeń stosunki Wschodu, coby się mogło niemało przyczynić do bardziej stanowczych i bardziej postępowych kroków zachodniej polityki, a Moskwie wydrzećby zdołało ów wpływ tak szkodliwy, nie tylko dla tureckich chrześcian, ale i groźny dla spokoju Europy.

Odkąd ustał hałas wojenny, moskiewskie dzienniki mniej żywo się zajmują kwestyą wschodnią; usiłowania ich są zwrócone tylko na dowodzenie najlepszych zamiarów rządu rosyjskiego dla poprawy losu chrześcian tureckich, i na zaprzeczenie zaborczej polityki gabinetu petersburskiego, jako przeciwnej nie tylko interesom Rosyi ale i szczęściu jej ludów. Przed kilkoma dniami *Petersburskie Wiadomości* tak się wyraziły o tej kwestyi: „Agitacya rosyjska, wołoska i serbska w Bułgaryi, o której piszą dzienniki zagraniczne, nie ma najmniejszego sensu. Związek nierozerwany tych krajów istnieje na zasadzie jeograficznego położenia, ekonomicznych warunków i *wiekowego historycznego życia*. Nie jest to związek polityczny, raczej taki jaki istnieje pomiędzy Francyą, Belgią, Alzacyą i zachodniemi kantonami Szwajcaryi, związek cywilizacyjno-ekonomiczny, przy którym może trwać rozdział polityczny“. Wszystko to byłoby ładne, gdyby było prawdziwe, lecz żeby naprawdę poznać zamiary gabinetu petersburskiego, należy się przypatrzeć stosunkom polskim, a ztamtąd dopiero da się zrozumieć, co znaczą owe najlepsze chęci rządu.

Jak wam wiadomo, Potapow został naczelnikiem krajów tak zwanych „północno-zachodnich“, i oprócz przemówienia z okazyi objęcia zarządu, wydał do tej pory trzy cyrkularze do powiatowych sprawników i policmajstrów. W pierwszym zabrania używania i sprzedaży tych katolickich książek do nabożeństwa, które są napełnione fanatyzmem do panującej (greckiej?) religii.

Drugi cyrkularz dozwala wydawać bilety na prawo bezpłatnego posiadania broni tak palnej jak siecznej w celach osobistej obrony (od kogo?) lub polowania. W skutek tego rozporządzenia, osoby nawet polskiego pochodzenia, mające świadectwo lojalnych usposobień, mają prawo posiadać broń bez opłaty 10 rubli, dotychczas wymaganej.

Trzeci wreszcie cyrkularz znosi grzywny za używanie polskiego języka w tych razach, w których kontrola byłaby niepodobną. Najważniejszy ustęp tego dokumentu brzmi w dosłownem tłómaczeniu: „Nakazane są grzywny za używanie polskiego języka w następujących wypadkach: w urzędach, u osób rządzących, w ogóle w sprawach służbowych, w cerkwiach, teatrach, klubach i innych zebraniach, a także na ulicach, przy zbiegowiskach ludu (?), w tym ostatnim razie jeśli język polski będzie użyty nie w prywatnej rozmowie, ale jako manifestacya polityczna (?) (trudno się ciemniej wyrazić); we wszystkich zaś innych wypadkach, za użycie polskiego języka pieniężnych kar nie nakładać“.

Trudno widzieć w tych wszystkich czynnościach jakąkolwiek zmianę systemu. Tymczasem dzienniki tutejsze podniosły straszny krzyk na Potapowa, że polaczy Litwę, że wzbudza w Polakach nowe nadzieje, jakoby system wyłączenia ich zpod prawa miał ustać itp. Głównym wprawdzie powodem owej wrzawy, nie były nic nieznaczące cyrkularze, ale wypędzenie kilku urzędników moskiewskich, co kradzieżą i zdzierstwem przebrali miarę. Nawet pozór sprawiedliwości jest winą!

Ze stosunków polskich nic tu więcej nie obchodzi publiczności jak postęp rusyfikacyi przez szkoły i cerkwie; w każdym prawie dniu spotkasz artykuły o rozwijającym się duchu moskiewskim w naszych stronach. Wiadomo, że z całej Rosyi nasze prowincye stanowią przeważną szalę w umiejących czytać i pisać; pomimo bowiem braku szkółek ludowych, każdy służący we dworze uczył się czytać po polsku i dalej roznosił oświatę. Srodek ten był nader niedostateczny, a Moskwa wydawszy surowe przepisy dla zapobieżenia temu środkowi ludowej oświaty, sama używa wszelkich sposobów, aby wiejskie dzieci w naszych stronach uczyć po moskiewsku. O ile ją te próby zawodzą, lepiej o tem sądzić możecie, będąc bliżej zabranych prowincyj. Wasz sprawozdawca, może tylko zwrócić uwagę na przechwałki *Inwalida*, ogłaszającego wieści o ochoczem braniu się do nauki wiejskich dzieci Podolskiej gubernii, o posyłaniu tamże nauczycieli ludu (zapewne odstawnych żołnierzy) i postępach zapewnionych tym systemem. Tenże dziennik zachwyca się nad postępem nauki rosyjskiego języka w Mińskiej gubernii, której podstawę położył mistrz i bożyszcze moskiewskich liberałów — Murawiew.

Jak wiecie zapewne, wychodzi w Petersburgu gazeta *Nowoje wremia* wydawana przez Polaków; a jakkolwiek dziwny patryotyzm jej wydawców, jeszcze dziennik ten za liberalny dla Moskali. W jednym z ostatnich numerów ogłosiło *Now. wr.* artykuł p. t. „Polska“ nie nader głęboko zastanawiający się nad nieszczęściami naszej ojczyzny. Nie możecie jednak sobie wyobrazić wściekłości, z jaką *Gołos* powstaje na ten artykuł, a szczególniej na jeden ustęp, w którym autor powiada: bądźcie dla nas sprawiedliwymi, uznajcie prawa naszej narodowości, a my nie będziemy wam powtarzać naszych skarg — po uśmierzeniu powstania cywilizowany naród rosyjski powinien nam przyznać równouprawnienie. „Tak — woła *Gołos* — „nie będziecie powtarzać waszych skarg, ale je będziecie czuć i pamiętać, a nas nienawidzieć. Ileż szyderstwa w tych słowach: *cywilizowany naród moskiewski!* Chcecie nam przez to powiedzieć: jeźli nie dajecie równouprawnienia, to znaczy, że jesteście barbarzyńcami; jeźli nie dacie, to dla tego, że nimi być nie przestajecie. Chcecie równouprawnienia, a żądacie uznania praw waszej narodowości, a zatem wyłącznych ustaw.“ — Zdaje się, że *Gołos* nie mógł być jaśniejszym, i czuje dobrze, co znaczy system moskiewski postępowania z nami.

Nie sądźcie, aby się tu nie zajmowano Galicyą; owszem radość panuje w skutek jakichkolwiek zatargów o szkołę politechniczną lub inne, upatrują w nich dowód niezgód zawsze znanych w Polsce, i żywią nadzieję, że w skutek takowych znaczenie Polaków w Austryi wielce osłabnie, a zarazem, iż łatwiej się da podnieść we Lwowie kwestya ruska.

Na zakończenie przytoczę wam parę ustępów z broszury „O rozbrojeniu państw Europy“ przez Dra Walkera, docenta uniwersytetu dorpackiego, stanowiącej doskonałe *pendant* do mego dzisiejszego listu. Autor tej świeżo w niemieckim języku ogłoszonej broszury jest człowiekiem co parą pisemkami w moskiewskim duchu starał się zarobić na popularność w sferach rządowych; człowiek bez zdolności i politycznego poglądu, ale za to bardziej wściekły rusyfikator niż każdy Moskal, bardziej despotyczny, niż którykolwiek z urzędników. Oto co pisze:

„Rosya ma bez wątpienia na równi z innymi państwami Europy gwałtowny, zarówno szlachetny jak polityczno-finansowo i handlowo konieczny interes uspokojenia półwyspu Bałkańskiego. Byłoby to jednak grubym logicznym błędem, gdy-

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

LIX.

(Ciąg dalszy).

Cardenyo pieniąc się z wściekłości chciał się rzucić na swego przeciwnika, ale obecni temu wpadli między nich — mojem zdaniem niepotrzebnie — a Mauléon opuścił salę, przeprosiwszy gospodarza, który zdawał się być mocno tym wypadkiem dotknięty.

Utrzymują, że dziś rano miał się odbyć pojedynek śmiertelny w lasku Meudon. Cardenoy jest to nie lada przeciwnik, a jeśli zabije Mauléona, to chwała Bogu uwolni nas od niego.

Ani ja, ani Klelia, o ile mi się zdaje, nie byliśmy zdania Bourguoina. Śmierć tego zbrodniarza z innej, nie z mojej ręki, byłaby niepowetowanem nieszczęściem. Zemsty mojej nie miałem ochoty ustępować nikomu.

— Zresztą — dodał Bourguoin, który widział moje niezadowolenie — z wieczornej gazety dowiemy się bezwątpienia, czy Mauléon zabił jenerała, czy jenerał Mauléona.

Ale wracając do naszego interesu, i przypuściwszy, że ten rozbójnik wyjdzie żywy z pojedynku, pogadajmy trochę o tem, co w takim razie począć nam wypada. Według mnie, masz obywatelu Robercie trzy alternatywy przed sobą:

1) Albo, jak to już miałem zaszczyt powiedzieć, mógłbyś wrócić na granicę i tam oczekiwać cierpliwie, dopóki moim i pani de Fénestranges staraniom nie uda się przeprowadzić wykryślenia twego nazwiska z list emigranckich.

Ten sposób byłby według mnie najrozsądniejszy; ale widzę, że się nań nie zgadzasz, więc przejdźmy do innego.

2) Albo mógłbyś czatować w okolicach ulicy Chautereine gdzie on mieszka, i czekać cierpliwie dopóki go nie zdybiesz i nie uchwycisz za kołnierz. Ale on ma się na baczności. Policya jest ostrzeżona. Mają cię bezwątpienia za ajenta Ludwika XVIII. Na pierwsze jego zawołanie zostaniesz przyaresztowany, nie mówiąc już o tem, że on niezawodnie będzie miał broń przy sobie, i że ty nie chciałbyś go zabić na miejscu od razu, ale zmusić go wprzód do wyznania zbrodni; tak się przynajmniej domyślam. Ten drugi zatem sposób jest zupełnie niepraktyczny.

3)....

W chwili gdy otwierał usta, aby nam przedstawić dalsze swoje wnioski i obliczał oratorskie effekta, służąca weszła i oddała mu gazetę.

Zaledwie rozdarł opaskę i spojrzał, podał mi dziennik i rzekł:

— Proszę cię, przeczytaj sam, obywatelu.

Wtedy począłem czytać to co następuje, gdyż numer ów gazety zachowałem po dziś dzień:

„Pojedynek, którego rozwiązanie musiało być traiczne, odbył się dziś rano w lasku Meudon, między jednym z najdzielniejszych oficerów walczącej naszej armii włoskiej, jenerałem C..., a młodym człowiekiem znanym w tutejszym świecie finansowym i dyplomatycznym panem de P.

„Jak utrzymują, pierwotna przyczyna tego pojedynku była dosyć błaha. Powiadają, że jenerał grając nieszczęśliwie, rzucił ze złością kartami o stół, że wymieniono kilka słów obrażających, i że wreszcie pan de P. posunął się do obrazy czynnej, która uczyniła pojedynek nieodzownym.

„Nastąpił on dziś rano w Meudon, mimo mgły i zimna.

„Kilka minut trwały układy o rodzaj broni. Sekundanci jenerała, znając jego wyższość w robieniu bronią sieczną, byli za jej wyborem. Przeciwnie sekundanci pana P., dla tejże samej przyczyny obstawali za pistoletami.

„W końcu zgodzono się na pistolety, i postanowiono, że przeciwnicy staną o czterdzieści kroków od siebie, ale że potem posuwać się będą ku sobie i strzelać kiedy zechcą.

„Obaj przeciwnicy okazywali niesłychaną krew zimną. Widać było po nich, że to nie pierwsze dla nich obu pole.

„Stanęli na oznaczonych miejscach, czekając na znak umówiony.

„W tej chwili dziesiąta godzina uderzyła na zegarze w Meudon, i jenerał Lannes, jeden z sekundantów jenerała C...., zawołał:

„— Naprzód, panowie!...“

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

WYSTAWA OBRAZÓW

Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie.

(Dalszy ciąg.)

Dział historyczny w ściślejszem znaczeniu, ma dwa obrazy, których najpierwsze wystawy powstydzićby się nie mogły.

Pierwsze miejsce zajmuje tu kompozycya wielkich rozmiarów znanego i ulubionego malarza Piotrowskiego (prof. w akademii sztuk pięknych w Królewcu) wyobrażająca komisarzów konwencyi narodowej przychodzących wydrzeć z rąk Maryi Antoniny syna jej Ludwika.

Rozdzierająca ta scena w więzieniu Temple oddana z całą historyczną ścisłością i prawdą. Marya Antonina, oblana światłem latarni skierowanej na nią przez Szewca Simona, tuli do piersi małego Delfina, i z całą powagą matki i nieszczęśliwej królowej opiera się przemocy innego konwencyjnego zbira chcącego wydrzeć jej dziecię. U nóg jej na ziemi klęczy malutka jej córka, Marya Teresa z wzniesionemi do nieba oczyma — dalej znowu przed jednym z konwencyonistów rzuca się siostra małżonka jej Madame Elisabeth, w błagalnej postaci, jakby chciała powstrzymać wykonanie brutalnego czynu — figura tego oprawcy sprawiedliwości rewolucyjnej nie wzrusza się tem, ani zatrzymuje; z zimną krwią, nie patrząc nawet, oddziera od siebie ręce słabej i heroicznej niewiasty.... W głębi, przy stoliku siedzi Hebert, infamis, podżegacz i wódz tej nocnej wyprawy...

Cała ta grupa przysłonionych cieniem konwencyonistów, ma wypisany na czole wyrok zagłady mający spaść na nieszczęśliwą królewską rodzinę; w każdym znać kata... a w wyrazie twarzy coś kanibalskiego..... Artysta, jak dobrą ktoś zrobił uwagę, zbyt jednostajnem piętnem napiętnował te wszystkie oblicza... Dla honoru natury człowieczej, która wydaje i podłe potwory i olbrzymie cnoty, wypadało mu unikać jednostajności w powtarzaniu tego samego wyrazu na każdej twarzy, a rzucić tu i owdzie bodaj cień wstydu lub zmięszania się — bo przecież ofiara ta nietylko jest niewiastą, wspaniałej piękności, ale i królową, tak niedawno jeszcze panującą w najpotężniejszej monarchii, że samo zbliżenie się do podnóżka jej tronu, liczyło się za szczęście i zaszczyt. Najzuchwalszy demagog nie potrafi tak wyzuć się z wrażeń wczorajszej przeszłości, żeby w podobnej chwili mógł śmiało patrzeć w oczy choćby bez bronnej i słabej ofiarze.

Zapewne artysta czuł potrzebę wyrażenia zajadłości prześladowców i tego cynizmu zbrodni, co uszy zatyka na wszystkie świętości boskie i ludzkie — atoli i tu dla powiększenia interesu potrzebne były odcienia. Sam kontrast jeszcze niezadowalnia, choćby był najjaskrawiej oddany.

Największą zaletą tego obrazu jest wyborne ugrupowanie. Patrzący od razu zrozumie, o co tu idzie: Matce jacyś źli ludzie chcą wydrzeć syna. — Miłość macierzyńska, bezbronna, staje do walki ze zbrojną rozjuszoną i zdeterminowaną hałastrą — i prawie chce ci się wierzyć, że w końcu matka zwycięży, że mu go jej nie wydrą, że ich spiorunuje ten wyraz świętości macierzyńskiej, ten krzyk boleści, którym wzruszył się niegdyś nawet lew florencki, a ludzie wzruszyćby się nie mieli?... Lecz kiedy myśl zatrzyma się na jednej postaci siedzącej przy stoliku z założoną nogą na nogę, co z taką piekielną słodyczą upaja się tym widokiem, jak autor patrzący na aktorów dobrze odgrywających scenę z jego komedyi lub dramatu... lub kiedy oko spocznie na drugim zbirze wydającym rozkazy, u nóg którego wiesza się błagająca niewiasta, a on odgarnia ją obojętnie, jak gałązkę przechodzień spieszący do celu... wtedy opuszcza wiara w zwycięstwo najświętszego uczucia na ziemi...

Poważny ton obrazu obszedł się bez wyszukanych efektów; artysta nie potrzebował gonić za małemi środkami.

Wielkości przedmiotu odpowiada też styl całej kompocycyi.... Drobiazgowości tu nie ma, a jest wszystko czego potrzeba.... Zarzucićby można niektóre reminiscencye — atoli uniknąć tych niepodobna, jeżeli się maluje przedmiot tak często obrabiany, jak sceny z rewolucyi francuskiej. Figury tych wszystkich konwencyonistów są tradycyjne... A Maryi Antoniny któż nie zna z sławnego obrazu De la Rocha?

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

by kto chciał ztąd wyprowadzać wniosek, że Rosya musi przedsięwziąść w tym celu wojnę zaborczą dla zdobycia całej Turcyi, albo przynajmniej jej części... polityka podobna byłaby przeciwną rozwojowi siły i oświaty w samej Rosyi. Już pogląd na kartę uczy, że Dobrucza jest za wązką posiadłością, aby można ztamtąd zadać silny cios Turcyi. Do tego trzebaby wprzódy zająć Galicyę, Węgry i inne sąsiednie kraje. Jest to zaś nieprawdopodobnem, żeby się Rosyi udało Turcyę i Translitawię, lub nawet jednę z nich, zdobyć, — podobny zamach uzbroiłby przeciw Rosyi Austryę, Francyę, Anglię a nawet Włochy.“ (str. 8). „Cobden słusznie powiedział, że zdobycie Turcyi przez Rosyę byłoby korzystne dla Anglii, bo prawdopodobnie zwiększyłby się przez to odbyt angielskich towarów. Rosya zaś nie stałaby się silniejszą, gdyż wszystkie niepotrzebne zdobycze więcej osłabiają niż wzmacniają zdobywców.“ (str. 38). „Nowe rosyjskie zabory w środkowej Azyi tłómaczą się potrzebą opieki rosyjskiego handlu, rozszerzenia chrześciaństwa i cywilizacyi. Są one z resztą korzystne dla całej Europy np. wiele pruskich towarów idzie przez Rosyę do Azyi. Bezzasadnem jest mniemanie, że postępy rosyjskie w Azyi mogą być niebezpieczne dla zachodniej Europy. Ruski Turkestan jest jeszcze tak mało zamalgowany, a oddzielony od Indyi trudnemi do przebycia okolicami, że dziesiątka lat potrzeba, aby Rosya granic Indyj dosięgła... Rosya nie może myśleć o rozpoczęciu kosztownej, może nieszczęśliwej wojny w Indyach. Jest to przesądem, żeby posiadłości indyjskie były korzystne dla Anglii“ (str. 37), zapewne dla Rosyi będą korzystniejsze?

Jeżli autor broszury tak ostrożnie się wyraża o polityce zewnętrznej, trudno być jaśniejszym od niego w kwestyi polskiej: „Powszechne rozbrojenie jest już z tego względu koniecznem, aby przyspieszyć rusyfikacyą Polski i Litwy. Jest to koniecznością wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Rosyi... leży zaś również w prawdziwym interesie Polaków, jest bowiem praktycznie i naukowo korzystniej znać język świata rosyjski (?) którym mówi 50 milionów, niźli polski, ktorym mówi zaledwie 9 mil. (Bismark znalazł tylko 6 mil. Polaków — Walker jest wspaniałomyślniejszy!), a z tych jeszcze parę milionów w Poznańskiem wkrótce zniemczeje.“ Gdy język moskiewski jest nam zalecany, jako *Weltsprache*, to odstąpienie od katolicyzmu jest dla autora broszury wymaganiem cywilizacyi: przepowiada on, „że wszystkie ludy będą tłumem przechodzić na religię protestancką i grecką“; w Polsce ma to być ułatwione zniesieniem celibatu katolickich księży, do czego autor radzi użyć tych katolickich księży włoskich, co pobrali żony w ostatnich czasach. Wszak to genialny pomysł!

Niemiecki patryotyzm autora nie sprzeciwia się wiele środkom ruszczenia nadbaltyckich prowincyj; pod tym względem stoi on zupełnie na równi z *Inwalidem* ogłaszającym teraz obszerny artykuł, celem dowiedzenia, że polityka rosyjska w nadbaltyckich prowincyach była dotychczas fałszywą, bo należało z nimi odrazu tak postępować, jak to teraz rząd czyni z Polakami, i tym sposobem dojść do owej jednolitości państwa, będącej również wymaganiem cywilizacyi (*sic*) i jak zewnętrznego rozwoju!

Kraków 7 maja. Odbieramy od magistratu k. gł. miasta Krakowa następujące pismo:

Do Szanownéj Redakcyi dziennika *Czasu!*

C. k. komenda werbownicza w Krakowie, oznajmiła magistratowi pod dniem 26 kwietnia r. b. L. 2300/III, że według reskryptu wys. państwowego ministerstwa wojny z d. 1 kwietnia r. b. oddział I L. 2218, opróżnionem zostało miejsce w fundacyi Józefy baronowéj Unterberger, do którego przywiązany jest pobór rocznéj kwoty 121 złr. 83 kr. w. a. przeznaczonéj dla sierot płci żeńskiéj po c. k. oficerach artyleryi począwszy od kapitana na dół.

Ubiegający się o takowe winni wnieść podania swe najdaléj do 10go b. m. do c. k. komendy werbowniczéj w Krakowie, zaopatrzywszy je poprzednio następującemi dokumentami a mianowicie:

1) metryka chrztu i aktem zejścia rodziców a względnie ojca jeżeli matka jeszcze przy życiu zostaje,

2) świadectwem ubóstwa matki i sieroty, jeżeli pierwsza jeszcze żyje,

3) metryką chrztu i świadectwem moralności sierot, nakoniec

4) w razie jeżeli sierota jest kaleką lub w ogóle do pracy niezdolną, przepisanem świadectwem lekarskiem. Magistrat uprasza Szanownéj Redakcyi dziennika *Czas* o zamieszczenie téj wiadomości w rubryce wspomnionego dziennika jeżeli za stosowne uzna.

Kraków d. 2 maja 1868 r.

Wisłocki.

Wyciąg z protokołów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XVIII dnia 2 maja 1868 r.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada stabilizuje na posadzie nauczycielskiej:

p. Małaczyńskiego przy gimnazyum realnem w Brodach.

p. Alojzego Deszkiewicza przy szkole realnej w Śniatynie.

Ks. Jana Guszalewicza na posadzie katechety przy gimnazyum akademickiem we Lwowie.

Rada uwalnia od służby p. Marcelego Ławrowskiego nauczyciela przy Gimnazyum Stanisławowskiem.

Rada ustanawia nadliczbowym zastępcą przy gimnazyum Św. Anny w Krakowie p. Klemensa Sznycla.

II. Rada poleca zapisać książkę: Cwiczenia greckie na III. i IV. klasę szkół gimnazyalnych przełożone z niemieckiego przez p. Zygmunta Samolewicza (we Lwowie nakładem Karola Wilda 1868) w poczet książek pozwolonych do wykładów w szkołach średnich.

III. na podstawie artykułu V. ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich Rada postanawia, że w gimnazyach krakowskich językiem wykładowym dla religii izraelickiej jest język polski. Rozumie się jednak samo przez się, że nauczyciel religii będzie obowiązany tak w wykładzie jak w egzaminach użyć czasowo języka niemieckiego w obec tych uczniów, którzyby jeszcze nie władali polskim.

IV. Rada wyraża uznanie p. Teofilowi Ostaszewskiemu za jego książeczkę dla szkółek wiejskich „Moje dobre chęci“ (Lwów 1868) i za jego troskliwość o podniesienie oświaty u naszego ludu.

V. Rada upoważnia p. Ignacego Leśniewicza właściciela zakładu gimnastycznego we Lwowie do udzielania nauki gimnastyki w szkołach publicznych i poświadczania tejże nauki w publicznych świadectwach.

VI. Rada wyraża uznanie gminom miast: Brodów, Stanisławowa, Rohatyna i Bochni, że śpiesznie i gorliwie uczyniły zadość jej wezwaniu i zaprowadzają dla uczniów szkół tamtejszych naukę gimnastyki.

Rada gminna kr. miasta Stanisławowa uchwaliła, na posiedzeniu 16 marca b. r. odbytem, usystemizowanie drugiej posady nauczycielki przy miejskiej szkole dla dziewcząt z roczną płacą 200 złr. i z dodatkiem 50 złr. na pomieszkanie. Rada gmina podwyższyła oraz płacę pomocnicy przy tej szkole z 126 złr. do 150 złr. i dodała 50 złr. na pomieszkanie.

Rada szkolna krajowa podaje do publicznej wiadomości ten naśladowania godny objaw staranności gminy kr. miasta Stanisławowa około wychowania córek swoich obywateli.

Z Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie, dnia 25 kwietnia 1868.

Wiedeń 6 maja. Na wtorkowem 101szem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa, były na porządku dziennym przedmioty prawie wyłącznie treści gospodarskiej, a mianowicie kwestya zawarcia z Węgrami ugody względem zarządu monopolu soli. Na posiedzeniu tem nie był obecnym minister rolnictwa hr. Alfred Potocki, zapewne słabością wstrzymany. Po załatwieniu wiadomej interpelacyi Skenego względem zaopatrzenia oficerów z r. 1848 i 49, wnosił baron Tinti, aby sprawozdanie wydziału gospodarskiego o petycyach względem zniżenia ceny soli cofnięto z dzisiejszego porządku dziennego i postawiono na jutrzejszy, gdyż wiele zależy od rezultatu dzisiejszych obrad nad kwestyą zarządu monopolu soli. Izba zgodziwszy się na ten wniosek, przyjęła uchwaloną przez Izbę panów ustawę względem utworzenia i obciążania powiernictw (fideikomisów), tudzież ustawę względem podwyższenia pensyj dla adjunktów sądowych przy trybunałach pierwszej instancyi na 630 i 735 złr. z rocznym dodatkiem 100 złr. Ustawę tę Izba załatwiła bez wszelkich rozpraw, hołdując tym razem, jak się zdaje zasadzie: *jurare in verba ministri*, a przecież nad ustawą wspomnioną warto było przynajmniej rozpocząć dyskusyę, w którejby — nie wątpimy — posłowie polscy nie omieszkali brać udziału i to z wyłuszczonych już przez nas tylekroć powodów. Ale skrzywdzeni już po raz wtóry adjunkci sądowi pocieszać się mogą nadzieją, że ustawy w Izbie uchwalone później jeszcze „poprawiać“ można, jak się wyraził niedawno jeden z znakomitszych posłów.

Ustawa ta opiewa:

§ 1. Z dniem ogłoszenia ustawy niniejszej, ustanowieni przy trybunałach sądowych 1szej instancyi adjunkci sądowi mają być wciągnięci do 9tej klasy dyet z rangą służby przynależną obecnym adjunktom przy sądach i urzędach powiatowych.

§ 2. Dla tych adjunktów sądowych ustanawia się dwa stopnie pensyi 735 i 630 złr.

Jeżeli w obrębie sądu wyższego liczba adjunktów jest nierówną, większa ich część ma pobierać niższą pensyą (tj. 630 złr.).

§ 3. Wynikające ztąd awanse na wyższą pensyę wchodzą w życie z d. 1 maja 1868 r.

Przepisy względem przyznanego adjunktom przy trybunałach sądowych dodatku rocznego 100 złr., zostają nietknięte.

§ 4. Wykonanie ustawy niniejszej poleca się ministrowi sprawiedliwości.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego był projekt ustawy o zawarciu ugody z ministerstwem węgierskiem względem zarządu monopolu soli. Wydział budżetowy poleca przyjęcie projektu rządowego z powodów, powtórzonych przez nas w części gospodarskiej Nr. 104 dziennika naszego. W ustawie tej domaga się rząd zniżenia obecnie obowiązujących cen sprzedaży — przeznaczonej dla użytku ludzkiego soli o 2 złr. 48 c. od cetnara w przecięciu, natomiast zaniechania dalszego wyrobu i sprzedaży soli dla bydła. Ustawa ta ma wejść w życie z d. 1 lipca b. r. Kwestyę tak ważną gospodarską traktowano w Izbie niższej, jak wszystkie tego rodzaju sprawy; mało w niej zasiada ludzi fachowych, wykształconych gospodarzy, lecz i ci z najrozmaitszemi wystąpili zdaniami; w takim razie rezultat głosowania jest zawsze przypadkowym, gdyż większa część posłów o sprawach ściśle gospodarskich i to o praktycznej ich stronie prawie żadnego nie ma wyobrażenia.

Minister skarbu Dr Brestel potrzebę zaniechania produkcyi soli dla bydła uzasadnia w ten sposób, że sól ta coraz większy znajduje odbyt, gdyż oczyszczona zastępuje w zupełności sól kuchenną. Rząd więc postanowił znieść produkcyę soli dla bydła, natomiast zniżyć cenę soli kuchennej, przez co dochody od monopolu soli zmniejszą się o 3 miliony, które na ludności ciężyć nie będą.

Poseł Piotr Gross wita ustawę niniejszą, jako odpowiadającą tylekroć objawianym życzeniom ludności, lecz z drugiej strony widać z ustawy tej, że żyjemy w zawisłości od interesów gospodarskich Węgier (oklaski) i że względy biórokratyczne ciągle jeszcze wkraczają w zakres ustawodawstwa. Mimo to atoli wita z radością tę ustawę, jej bowiem zawdzięczamy zniżenie ceny soli, a ustawa ta nie wyszła z inicyatywy rządu, lecz Węgry jej żądały. Zniesienie produkcyi soli dla bydła jest klęską dla gospodarstwa krajów przedlitawskich, lecz z powodu zniżenia ceny soli kuchennej głosować będzie za zniesieniem wyrobu soli dla bydła. Mowca kończąc stawia następującą rezolucyę: „Rząd winien się postarać, aby sprzedaż soli dla bydła później znowu stała się możebną.“

Stanowczo przemówił poseł Mayr, zarzucając obecnym ministrom biórokratyzm i fiskalizm i oświadczając się przeciw zniesieniu produkcyi soli dla bydła, ponieważ okoliczność, iż biedni zakupują sobie sól dla bydła i oczyściwszy ją używają takowej, słabo przemawia za potrzebą zniesienia soli dla bydła.

Przeciw ustawie przemawiają dalej hr. Dürckheim, baron Seiffertitz, O. Grenter, baron Korb, za ustawą baron Pratobevera.

Minister skarbu Dr Brestel zbija zarzuty poprzednich mowców, wykazując, że zniesienie soli dla bydła nie pociągnie za sobą tak znacznych niekorzyści, jak się to zdaje niektórym z posłów.

Sprawozdawca poseł Loninger, broni również projektu rządowego. Zniżenie ceny soli kuchennej bez zniesienia produkcyi soli dla bydła jest niemożebnem.

Nazajutrz, tj. we środę, miała się rozpocząć dyskusya szczegółowa nad ustawą, przez rząd przedłożoną.

— Zmarłego w skutek apopleksyi hr. Crivellego zastępuje tymczasem w Rzymie pierwszy sekretarz poselstwa baron Ottenfels.

— Wspomnieliśmy wczoraj o odpowiedzi ministerstwa węgierskiego na interpelacyę w sprawie rozwiązania klubu demokratycznego w Peszcie. Dziś donoszą depesze, że skrajna lewica sejmu węgierskiego postanowiła z tego powodu postawić ministerstwo w stan oskarżenia. Rozwiązanie klubu demokratycznego jest tylko pożądanym płaszczykiem, pod którym lewica skrajna pragnie przeprowadzić pożądany od dawna cel obalenia zdaniem jej zbyt konserwatywnego ministerstwa węgierskiego. Wątpimy atoli, czy się posłom z skrajnej opozycyi manewr ten uda; niedawno bowiem izba znaczną większością odrzuciła żądanie lewicy, aby udzielić ministerstwu wotum nieufności.

— Jako ilustracyę do znanej interpelacyi Skenego w sprawie amnestyi cesarskiej dla oficerów, skompromitowanych w r. 1848 i 1849, przytaczają dzienniki następujący list jenerała honwedów Vettera, do redaktora *Pester Lloyda:*

„Wielce szanowny panie redaktorze! Przyjm pan serdeczną podziękę moją za pełne prawdy a jędrne wyrazy, które pan raczyłeś umieścić w szacownem piśmie swojem z d. 1go maja b. r. w interesie tych moich towarzyszy broni, którzy mieli zaszczyt aż do r. 1848 należeć do c. k. armii austryackiej pod rządami cesarza i króla Ferdynanda Dobrotliwego.

„Co do obaw p. Skenego, dotyczących „świętości przysięgi na sztandar“ żałuję, że nie służył on przy boku moim, ja jako adjutant w pamiętnej epoce 1848 r., kiedy jako samoistny komendant 3go batalionu 37go węgierskiego pułku piechoty w randze pułkownika w Wielkim Waradynie stałem załogą. P. Skene mógłby się był wtedy osobiście przekonać z wydawanych w tym czasie, często wręcz sprzeciwiających się sobie wzajemnie rozkazów, rozporządzeń i reskryptów, które były wydawane dziś przez c. k. austryackie, jutro przez król. węgierskie ministerstwo, jak rozlokowane wtedy we Węgrzech wojska i ich komendanci wprzód zwiedzeni, później zdradzeni, a przy końcu dramatu za buntowników uznani zostali.

„Jego Ces. Mość Cesarz i król wypowiedział najwyższe życzenie, aby osłona zapomnienia pokryła te zdarzenia i smutne ich następstwa. Należało się spodziewać, że nikt, a tem mniej, który deputowany, ośmieli się sprzeciwić wyrzeczonemu życzeniu cesarskiemu. Gdyby jednak p. Skene i podobnie jak on usposobieni towarzysze jego zechcieli na nowo poruszyć swoje obawy co do naruszenia przysięgi na sztandar, i tym sposobem dawnych oficerów napiętnować jakoby krzywoprzysięzców, to znalazłbym się w niemiłej konieczności dowodzić autentycznemi dokumentami, że nie dawni oficerowie ale ówczesny rząd stał się w r. 1848 przyczyną podziału c. k. armii na dwa obozy.

„Upraszając pana, szanowny panie redaktorze, o ogłoszenie tego listu, piszę się itd.

A. Vetter.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 maja. Długo oczekiwana wiosna, zaczyna nam wynagradzać tak przeciągłą i srogą zimę, co trzymała w obumarciu nietylko przyrodę, ale wpływała znacznie na wstrzymanie wszelkiego żywszego tętna w piersi. Jak śnieżysta zamieć a więcéj jeszcze błotniste i dżdżyste słoty odbijają się tak często na tetryczniejszem usposobieniu naszem, nie dziw, że mglista Anglia jest ojczyzną spleenu, za to nasz maj wonny i promienny tłomaczy może zbyt skłonne do urojeń, poezyi i swobody, wbrew często twardéj doli, usposobienie. Lecz jeśli starsi ulegają tym wpływom klimatycznym, to już dzieci mają naturę kwiatów rozwijających się do słońca. Majówka, któréj zimny dzień 1 maja nie wróżył świetnego powodzenia, zabłysła dnia onegdajszego prawdziwą doroczną ucztą dla naszéj dziatwy, witającéj radośnie tak jéj podobną powracającą wiosnę, i witanéj przez nią zarazem. Długo przeciągały się uciechy, w których skoalizowane zastępy uczniów Szkoły Św Barbary naigrały się dowoli i pochodem tryumfalnym z latarniami w ręku powracały z muzyką wieczorem do cichego i poważnego grodu, którego liczne kościelne wieżyce uroczo rysowały się w świetle księżyca, kiedy na mniéj świetne strony i wątpliwéj czystości domy rzucała noc korzystne cienie.

— *Lista VII składek na ogrzewalnie i zupę rumfordzką w r. 1868.*

Na ręce p. Marfiewicza złożyli: p. Patelski ze sprzedaży broszury „Zupa rumfordzka“ 71 złr. 41 c. i 22 złp., p. Garbusiński 10 złr., p. Józef Niedźwiecki 5 złr., X. Barewicz 2 złr., p. Brzeziński dyrektor techniki 1 złr., Szanowna redakcya *Czasu* nadesłała 438 złr. 98 c.

Według dawniéj ogłaszanych list zebrano 5,075 złr. 21½ c. i 12 rubli.

Co czyni razem 5,603 złr. 60⅓ cent., 12 rubli i 22 złr.

Utrzymanie ogrzewalni od 1go grudnia 1867 r. do 31go marca 1868 r. kosztowało złr. 901 c. 64½.

Urządzenie zupy rumfordzkiéj od 11go stycznia do 30 kwietnia 1868 r. złr. 4,294 c. 30.

Co czyni razem 5,195 zł. c. 94½.

Pozostało zatem 407 złr. 66 c., 12 rubli i 22 złp.

— Jedna z pierwszych majówek, jaką temi dniami odbyli uczniowie tutejszéj szkoły normalnéj, dostarczyła obfitego plonu dwom wprawdzie młodym, lecz w rzemiośle kradzieży niepoczątkującym osobom. A zabawa dzieci musiała być nader serdeczną i ożywioną, skoro się tym dwom przemysłowcom udało niespostrzeżenie skraść 21 chustek do nosa, 2 pary rękawiczek, 2 portmonetki z pieniędzmi i 1 fajkę. Policya przytrzymała młodych dwóch złodziei jeszcze w posiadaniu wszystkich skradzionych przedmiotów, po które się poszkodowani do tutejszego sądu delegowanego w sprawach karnych zgłosić mogą.

— Przed kilku tygodniami wyszło tu dziełko pod tytułem „*O szkole ludowej*“, które napisał Alojzy Skoczek z Radomyśla. Nie jestto traktat naukowy o szkole ludowéj wprost dla tych, którzy chcą w teoryi systematycznie poznać ten przedmiot — jest to raczej książeczka do czytania dla ludu, mająca za cel wyłożyć mu rzecz o szkole początkowéj. Forma obrana do wykładu czyni właśnie tę książeczkę tem, że się przyjemnie czyta jako opowieść. Jestto forma listowania a miejscami forma rozmowy. Oto Kasper Lasota, włościanin z Turbi, prosi w swym liście, żeby mu Skoczek z Radomyśla różne rzeczy o szkole opisywał: więc ów Skoczek w listach opowiada wszystko, o co go Lasota zapytuje. Rzecz przedstawiona żywo i przyjemnie. Styl w przedstawieniu prosty, zrozumiały dla ludu, wdzięczny i niewymuszony, pokazuje zdolność p. Skoczka do tego rodzaju pisania. Nie pierwszy też to występ literacki jego. Oto do *Dzwonka* podawał on już różne powiastki moralne na pożytek ludu. I tak 1) *Matka Boża i kupiec*; 2), 3), 4) *O trzech szkołach w Radomyślu*; 5), 6) *Jacek Szwed, wójt z Domostawy*; 7) *Antek, kawaler z Frysztaku*; 8) *O szkole we Pniowie*; 9) *Jaś Lasowiak*; 10) *Kościołek w Jaśkowicach.* Wszystkie te powiastki są niemal na rzeczywistych przypadkach osnute — a celem moralnym nacechowane. P. Skoczek kilka takich jak powyższa zamierza wydać książeczek do czytania — przedmiot podobno ma być ich inny.

— **Z Tyńca** d. 5 maja.

Na dniu 4 t. m. około godziny 9 wieczorem piorun uderzył w kościół w Tyńcu, uderzywszy w szczyt wieży prawéj, zniszczył na tejże krzyż żelazny, i kawałek dachu z tejże wieży zerwawszy, spuścił się po murze, na którym przez odłamy cegieł szkody powyrządzał; doszedłszy po nad główne drzwi kościoła, pogruchotał nad temi tablice marmurowe z napisem, krzyż tamże umocowany pogiął, gzymsy i futryny z ciosowego kamienia ze wszystkiem potłukł, jako też i próg marmurowy w drobne kawałki potrzaskał, a ztamtąd dostawszy się do wnętrza kościoła także i w posadzce marmurowéj znaczne szkody poczynił.

Jest to kościół, czyli raczéj klasztór, OO. Benedyktynów pierwiastkowo będący, który już po raz trzeci doznaje téj klęski, bo, jak wiadomo w r. 1831 w skutek piorunu pogorzał cały klasztór, i zaledwo kościół sam wewnątrz ocalony został; od którego to czasu jednak ten kościół w opłakanym znajduje się stanie. Wielka szkoda, jest to bowiem jedna z największych pamiątek dla naszego kraju; niezaprzeczenie był to pierwszy klasztór w Polsce od czasu wprowadzenia religii chrześciańskiéj, a dziś niestety grozi tenże kościół upadkiem, jeżeli się odpowiednie strony czyli właściwiéj powiedzieć nikt naprawą tegoż nie zajmie.

— **Frysztak** 2 maja.

(*M.*) Wyczytawszy w kronice *Czasu* Twój artykuł korespondencie z nad Wisły, przychodzi mi chęć napisać kilka słów o naszej biedzie nad Wisłokiem. — Ponajwiększej części grunta nasze górzyste, zimne i nieurodzajne rok to już trzeci wystawione są na klęski elementarne. — W roku 1866 mróz na początku czerwca podczas kwitnienia żyta, zepsuł go zupełnie. W r. 1867 ogólny wylew wody, a do tego większa część powiatu naszego, pasem na milę szerokim — w kierunku jak leżą wsie Warzyce, Sieklówka, Lubla, Gliniki, Stępina itd. — gradem wyniszczona. W r. 1868 śniegi kilkosążniowe, które miejscami dotychczas stopnieć nie mogą, wyleżały nam żyta i pszenice. Możniejsi zasiewają na tych polach jarzynę, większa zaś część gospodarzy, nie mając co siać ani sposobu kupić, czekać musi Bożej manny. Łatwo sobie wyobrazić można, z jakiem upragnieniem wyglądaliśmy owych łask Wysokiego Rządu, które nam w postaci pożyczki oddawna obiecywanemi były. Przeznaczono wprawdzie na cały powiat podobno 27,000 złr., lecz z tych 22,000 złr. w kieszeniach naszych siermięgowych równouprawnionych sąsiadów utonęło; resztująca zaś cząstka na ratowanie większych posiadaczy przeznaczoną podobno została, ale za to warunki są takie, że podobno — z wyjątkiem może tylko kilku najmajętniejszych obywateli w powiecie, którzy naturalnie pożyczać nie potrzebują — niktby się o żądanie pożyczki pokusić nie odważył, a obrachowawszy koszta intabulacyi i extabulacyi jakiegoś tam zaręczenia i Pan Bóg wie jeszcze tam czego, kto wie, czyli nie lepiej choćby na 10% wziąść u Mośka bez obligacyi i kompromitacyi. O dzierżawcach już ani mowy nie ma, bo ci oddawna do żadnej kategoryi nie należą i od wszystkich prerogatyw odsądzeni, ani kredytu ani zapomogi od Wysokiego Rządu wymagać nie powinni, tylko, gdy przychodzi płacić podatek, o nich nie zapominają. — A tak sz. korespondencie z nad Wisły i towarzyszu niedoli przy takich okolicznościach, ulepszeniach i równouprawnieniach wkrótce wielu posiadaczy *nolens — volens* pójdzie za twoją radą, redukując majątki niżej 1500 złr., a rasa dzierżawców, wyradzając się rokrocznie już od kilku lat w komisarzy, ekonomów i karbowników, z czasem zupełnie zaginie. — *Nec locus ubi Troja fuit.*

— Natrafiamy w zamieszczonej w *Dzienniku lwowskim* korespondencyi z Tarnowa na ustęp, który powtarzamy, aby zabawić naszych Czytelników:

„Rada powiatowa po ukonstytuowaniu swojem dopiero w przyszłą środę będzie miała pierwsze swoje walne zgromadzenie. Ruch w sklepach korzennych i winiarniach, zakupy rozlicznych wiktuałów i delikatesów pozwalają suponować, że posiedzenie wypadnie świetnie. Nieobecność J. O. księcia marszałka, który, jak wiadomo, odprawiał znów pielgrzymkę do grobu Sgo Piotra, nie pozwalała wcześniej na zebranie Rady powiatowej; dziś jednak książę-pan, po przebłaganiu cieniów Sgo Apostoła za niefortunną obronę konkordatu, spodziewany jest lada chwila. Budującem jest namaszczenie niektórych radzców tutejszych, z jakiem zabierają się do przyjęcia księcia pana. Choćby dla samej beatyfikacyi, jakiej im niezawodnie udzieli J. O. marszałek, żałuję, żem się nie starał o godność radcy powiatowego. Nadewszystko te zapasy, o których wyżej wspomniałem, dają nam wiele do myślenia. Wtajemniczeni opowiadają sobie w sekrecie, że oficyalny korespondent Rady do *Czasu* (*B.*), który mówiąc nawiasem aż za osobistą protekcyą księcia pana odzierżył wyłączny monopol korespondencyi w tym dzienniku z naszego miasta, miał napisać już wstęp do przyszłej korespondencyi o zagajeniu posiedzenia i z konkluzyą o obiedzie; brakuje mu tylko środka, który jest jednak już naszkicowany i zapewne z małemi zmianami wyczytacie go w *Czasie.* Ja mógłbym go dziś wyręczyć w waszym *Dzienniku*, ale dyskrecya nie pozwala mi zdradzać tajemnic stanu.“

Szczegóły powyższe o przygotowanych owacyach i korespondencyi do *Czasu* o przyszłem posiedzeniu Rady powiatowej są tej samej wiarogodności, co wiadomość o podróży księcia Sanguszki do Rzymu, który wcale tam się nie znajdował tego roku.

— Nowy fałsz, stare kłamstwo w *Gazecie Narodowej* zawsze jak powiadamy obrachowane na jej czytelników, którzy nie czytają *Czasu.*

I tak zamiast przyznać się do winy, *Gazeta Narodowa* pisze: „*Czas* donosił w istocie o proteście Wydziału krajowego w sprawie sprzedaży dóbr, ale dopiero po wydrukowaniu owej wzmianki w *Gazecie Narodowej.* Do chwili, w której ta wzmianka była zrobioną, agitująca się oddawna kwestya tych dóbr i protest Wydziału krajowego nie były ani jednem słowem poruszone w *Czasie*“...

Bierzmy cyfry czyli daty. Doniesienie o proteście Wydziału krajowego podanem zostało w *Czasie* z 12 kwietnia. Wzmianka *Gazety Narodowej* jest w numerze z 21 kwietnia. Już jej to drugi raz powtarzamy — ale na umyślne kłamstwo nie ma rady.

Również jest fałszem co do broszury p. Kominkowskiego, aby *Czas* pisał o jej zasadach. Wzmianka o niej była w d. 28 kwietnia; zaraz w następującym to jest w 29ym kwietnia, wypowiedzieliśmy, że się w merytoryczny rozbiór nie wdawaliśmy i nie wdajemy, ani też takowego nie było. Właśnie taki przypisuje wzmiance naszej *Gazeta Narodowa*, i pomaga sobie *Słowem. Ambo meliores!* Czemużby *Słowo* przekręcać nie miało, kiedy mu taki piękny przykład fałszu daje *Gazeta Narodowa.* Na tem kończymy i już co do tych dwóch przedmiotów zostawiamy pole wolne kłamstwom *Gazety Narodowej.*

— P. Rudolf Günsberg, Dr filozofii, adjunkt chemii i profesor technologii chemicznéj, czł. Tow. gal. gospodarskiego, delegat gminy miasta Lwowa na wystawę paryską w 1867 r., wydał we Lwowie książkę pod tytułem: Szkoły techniczne, myśl odpowiedniego urządzenia szkół technicznych. Pracę tę dłuższą, bo 150 przeszło stronnic drobnym drukiem zawierającą i gruntownie obrobioną, zgoła o fachowym uzdolnieniu świadczącą, autor ułożył jako sprawozdanie do Rady miasta Lwowa.

— *Dziennik Lwowski* pisze: W Wierzbowcu, w powiecie czortkowskim, zmarł tego miesiąca Józef Swieciński, starzec liczący lat 104. — Urodził się na Litwie, młodym chłopcem oddany był do szkół w Chełmie w Kongresówce, tu ukończywszy szkoły wstąpił do zakonu księży Reformatów, lecz wkrótce wystąpił, pośpieszając do Krakowa, gdzie Kościuszko gromadził szlachtę i chłopów do obozów powstańczych. — Józef Swieciński służył w kawaleryi Narodowej pod naczelnikiem Kościuszką, i towarzyszył mu we wszystkich kampaniach; pod Maciejowicami będąc raniony, dostał się wraz z naczelnikiem do niewoli, lecz z drogi na linię kaukazką udało mu się umknąć i dostać się szczęśliwie do Galicyi. — Za życia mile wspominał o bohaterskiej Polsce, opowiadał dokładnie o całem powstaniu kościuszkowskiem, o dowódzcach i wielu mężach, którzy się wsławili w temże powstaniu, jak n. p. o Kościuszce, Janie Kilińskim, Kołłątaju, Madalińskim, Zajączku i o wielu innych. — Z wielkiem zajęciem i radością opowiadał o rzezi Warszawskiej, gdzie w pień wyrznięto Moskalów w Wielką sobotę w nocy, rano zaś o 5ej godzinie w niedzielę dzwoniono we wszystkich kościołach warszawskich — radość wszędzie była do nieopisania, — później o rzezi na Pradze. Wspominał także o buntach ruskich dekanatów w Galicyi naprzeciw szlachcie i o egzekucyi, która takich świaszczenników odstawiała do Chełmna do komisyi — sam takich, jak mówił, do tejże odstawiał. — W powstaniu z roku 1831, będąc już w podeszłym wieku, przyczyniał się wiele do dobra sprawy naszej, narażając się na niejedno niebezpieczeństwo. Podczas ostatniego powstania zrywając starzec, liczący już 96 lat, nieraz szablę z kołka, wydobył ją z pochwy i często powtarzał: „poszedłbym jeszcze na wroga, gdybym silniejsze miał nogi“, a miał jednę przestrzeloną a do tego pięć razy był raniony lancą dońską. Po nieudaniu się ostatniego powstania płakał on nad nieszczęśliwym losem Polski, lecz nie tracił nadziei mówiąc: „Polska musi powstać, bo jest Bóg sprawiedliwy na niebie, który zaginąć jej nie da; byle jej dzieci żyły w zgodzie, miłości chrześciańskiej i jedności, a pan Bóg ujmie się za krzywdy i mordy na nas popełnione“. — Licząc lat 104 czytał najdrobniejszy druk bez okularów, i żadnej słabości, żadnego doktora nie znał w życiu. W ostatnich chwilach życia swego, czując się bliskim śmierci, pożegnał się z rodziną i zasnął na wieki. Cześć i chwała staremu żołnierzowi.

— **Wiedeń** d. 5 maja.

X. Stanisław Morgenstern, członek Rady państwa, wraz z X. Antonim Dittrichem, także członkiem Rady państwa uproszony przez delegacyą polską, w tejże Radzie zasiadającą, do czynienia zabiegów w austryackiem Ministerstwie spraw zagranicznych, aby toż Ministerstwo starało się o uwolnienie obywateli austryackich z niewoli moskiewskiéj, otrzymał następujące pismo od Podsekretarza stanu w temże Ministerstwie, bar. Meysenbuga, które tu w dosłownem tłomaczeniu podaję:

(*L. 6612*) W załatwieniu podania itd. Wiedeń 22 lipca z. r. Zawiadamia się Przewielebnego proboszcza i członka Rady państwa Stanisława Morgensterna, iż według zawiadomienia c. k. jeneralnego konsulatu w Warszawie z d. 28 z m., pan Namiestnik w Polsce zarządził, ażeby będący w niewoli rosyjskiéj, przynależni Państwa austryackiego, Jan Maciołowski, i Zygmunt Odrzywolski, do kraju rodzinnego wypuszczeni zostali. — Wiedeń d. 3 maja 1868. — Za Ministra spraw zewnętrznych Podsekretarz stanu,

Meysenbug.

— Słynny herszt Rosza Szandor, amnestyowany przed dwoma tygodniami, przybył do Pesztu, podziękował prezesowi ministrów węgierskich hr. Andrassemu, prosząc zarazem o posadę komisarza bezpieczeństwa publicznego w okolicy Czongradu, gdyż z miejscowościami temi jest dokładnie obznajomiony. Hr. Andrassy dał mu tymczasem pieniędzy na drogę.

— Okropny wypadek wydarzył się wczoraj o godzinie 2-ej po południu na Dunaju pod Lincem. Parowiec holowniczy (*remorqueur*), znajdujący się w punkcie bliskim hotelu pod „czerwonym rakiem“ ciągnął właśnie za sobą za pomocą liny statek naładowany 3,000 cetnarów, między drugiem i trzeciem przęsłem od strony Lincu po pod most kolejowy, przy wysokości wody 8 stóp 10 cali. Poprzeczne belki mostu zerwały kabinę sternika na statku, i statek w skutku zwolnienia liny straciwszy kierunek zboczył na środek rzeki i uderzył bokiem pod szóste i siódme przęsło mostu. Ciekawość zwabiła kilkaset osób na most, aby być z bliska świadkami wypadku. Statek, który około kwadransa w tej pozycyi pozostał, zaczął się z wolna zanurzać, i zaledwo go woda pokryła, zagrzmiał straszny łoskot i szóste przęsło wraz z siódmem zawaliły się wraz z wszystkiemi co się znajdowali na nich. Połowa statku wypłynęła przy lewym brzegu, i tam stercząc końcem swym przodowym na głębi stanęła. Kilka osób uratowano z pod walących się belek czołnami, jakich towarzystwo żeglugi na Dunaju dostarczyło. Rozmiaru nieszczęścia obliczyć jeszcze nie można, lecz szkoda tem jest większą, że prócz zerwanych przęseł, trzeba i inne znosić i cały prawie most przebudować. Znawcy oceniają szkodę na kilka kroć sto tysięcy złr. Prócz przerwy, komunikacyi na kolei, zniszczone zostały przez zawalenie się przęseł, druty telegraficzne i rury gazowe.

— Wyszedł w Paryżu: Głos pogrzebowy po Władysławie jenerale Zamoyskim. Jest to polski przekład kazania mianego w kościele Oratoryanów we czwartek 30go stycznia przez O. Adolfa Perraud kapłana Oratoryum wykładacza dziejów kościelnych w Sorbonie.

— Dnia 6maja rano zupełnie zachmurzone, potem się zupełnie wypogodziło. Ciepłomierz w cieniu doszedł do + 12°,9 R. od + 5°,0 R. Ciężkomierz się podnosi, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 7 maja 331''',00. Wiatr zmienny, rano słaby wschodni, w południe przeszedł na wschodnio-południowo-zachodni, w wieczór na północno-wschodni, w końcu na wscho-

dni. Ciepłomierz o 6tej godzinie z rana d. 7go maja wskazywał tylko + 3°,0 R.

— W piątek dnia 8 maja *Święto*, Śgo Stanisława biskupa męczennika; w poniedziałek dnia 9go maja, Śgo Grzegorza Nanzyanz. biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 7 maja. (Wyrok sądu wyższego w sprawie Mieczysława Korytowskiego). Sąd krajowy, jak wiadomo, przyjąwszy za okoliczności łagodzące dotychczasowe życie nienaganne, tudzież wiek młody Mieczysława Korytowskiego, skazał tegoż na 18 lat ciężkiego więzienia. Od wyroku tego odwołali się tak obwiniony, jak i sekretarz p. Spławiński w imieniu prokuratoryi. Wczoraj d. 6 maja zapadł na sesyi sądu wyższego wyrok drugiej instancyi.

Sąd wyższy uważa istotę czynu i winę Mieczysława Korytowskiego za prawnie udowodnioną, nie przyjmuje żadnych okoliczności łagodzących, gdyż życia poprzedniego obwinionego nie można nazwać nieposzlakowanem lub nienagannem, jeżli się zważy na jego ciągłe próżniactwo, zamiłowanie do gry w karty, ciągłe jeżdżenie bez celu, zeznania Gostkowskich i świadectwa przez władze wydane; przyjęcie zaś wieku obwinionego (lat 26) za okoliczność zwalniającą sprzeciwia się brzmieniu ustawy, która wspomina o wieku niżej lat 20tu. Natomiast sąd appelacyjny mieni okolicznościami obciążającemi: dojrzały namysł, z jakim obwiniony zbrodnię popełnił, tudzież potrójną jej kwalifikacyą (skrytobójstwo z rozbojem połączone).

Gdy więc okoliczności obciążające w danym razie nie tylko przeważają, ale zwalniających wcale nie ma, przeto Sąd wyższy zawyrokował, że nie podobna zejść niżej maximum wymiaru kary od 10—20 lat i skazał:

Mieczysława Korytowskiego na dwudziestoletnie ciężkie więzienie.

Obwinionemu wyroku tego jeszcze nie ogłoszono.

(Statystyka więzienna). W ciągu lat 1865, 1866 i 1867 skazały wszystkie sądy podlegające ck. wyższemu sądowi krajowemu we Lwowie (wschodnie powiaty Galicyi i Bukowiny) 592 mężczyzn na 1 rok do 18 miesięcy więzienia, ogółem na 810 lat, 491 mężczyzn na czas od 18 miesięcy do 2 lat więzienia, ogółem na 981 lat, 903 mężczyzn nad 2 lata więzienia, ogółem na 5324 lat, zatem razem 1986 mężczyzn na 7117 lat. Na jeden rok wypada więc w przecięciu 662 mężczyzn, a na każdego z nich przeszło 3 lata. Roczny ubytek z powodu ułaskawień i śmierci wynosi 10%.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go maja.

HOTEL POLLERA: Edward Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, Bronisława Kinmajer ze Lwowa, Julian Zacharewicz z Czerniowiec, Zygmunt Melbechowski właś. dóbr z Oleksiniec, Adam Ciepliński z Tarnowa, Henryk Goldmann z Tarnowa, Karol hr. Załuski nadporucznik z Tarnowa, Jan Jaworski z Kongresówki, Marya Szeligowska z Izdebnika, Maryan Warteresiewicz adwokat ze Lwowa, Leon Goldmann z Galicyi, Rudolf Neuman właśc. dóbr ze Szląska, Karol Dirschke z Wrocławia, Ludwik Lorbe z Tarnowa, Karol Munk kupiec z Opawy, N. Pollak kupiec z Pragi, Jan Beimel kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd w Dukli o rozpisaniu konkursu na majątek Aleksandra Landaua i Jakóba Majera Katz; zgłoszenie się wierzycieli do 20go lipca, kurator notaryusz Witkiewicz. — Sąd krakowski Maryą, Karolinę i Joannę Gajdzińskie o zapozwaniu ich przez Pinkusa Karola i spadkobierców Abrahama Infelda o zapł. 600 złr. i 500 złr.; kurator Dr Szlachtowski.— Sąd w Drohobyczy Antoniego Siegla o zapozwaniu go przez Jakóba, Szmula, Saula i Bajli Rachel Mayerów o ekstab. 1,000 złr. z realności pod L. 8 w Drohobyczy; ustna rozpr. 25 czerwca, kurat. Dr Wohllerner.

Zawezwania: Sąd w Kamionce Strumiłowéj Ksewkę Harassym do zgłoszenia się w ciągu roku o spadek po Onufrym Harassymie w r. 1823 w Dobrotworze zmarłym; kurator Michał Harassym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 5 maja 1868.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	6	—	6	87½
Mierzyca pszenicy jarej „	6	40	6	90
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	—	4	37½
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	75	3	25
„ owsa	1	75	2	—
„ grochu	3	75	4	50
„ jagieł	6	—	7	—
„ fasoli	5	50	6	—
„ tatarki	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—
„ koniczyny białej	—	—	—	—
„ koniczyny czerwonej	—	—	—	—
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ wyki	2	75	3	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	—	—
„ bobu drobnego	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	37½	1	50
Cetnar wiedeński siana	—	75	1	—
„ „ słomy	—	65	—	60
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	32	—	35
„ „ wieprzowiny	—	26	—	28
„ „ cielęciny	—	16	—	20
„ „ baraniny	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	55
„ „ sadła	—	48	—	50
„ „ masła	—	50	—	55
„ „ słoniny	—	40	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec łojowych	—	44	—	46
„ „ świec stearynowych	—	68	—	70
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
„ „ mydła	—	32	—	34
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	—	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież	2	87½	3	—
Kopa jaj kurzych	—	90	1	—
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	65
„ tatarczanej częstoch.	1	40	1	45
„ pszenicznej	1	35	1	45
„ perłowej	1	—	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej	—	85	1	—
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	50	9	50
„ węgli kamien. kraj.	19	—	22	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	45
„ „ kowalskich	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej	10	80	14	70

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 5 maja 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Antoni Kurkiewicz. Antoni Ziembiński.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Prezydujący w c. k. Towarzystwie gospodarczo rolniczem krakowskiem

ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniach 27 i 28 maja rb.

Na zebrniu tem odbędzie się w myśl § 21 Statutu wybór trzeciej części t. j. 5 Członków Komitetu w miejsce tyluż z kolei występujących.

Po wysłuchaniu treściwego sprawozdania z czynności Komitetu i funduszów Towarzystwa, tudzież sprawozdania o szkole rolniczej Czernichowskiej, zajmie się Zgromadzenie roztrząśnięciem wniosków i pytań poniżej wyszczególnionych.

A) Wnioski Komitetu:

1) Wnioski względem urządzenia oddziałów powiatowych Tow. rolniczego, jako Dodatek do Statutu, na podstawie dołączonego projektu.

2) Wniosek do zmiany § 15 Statutu szkoły rolniczej, mianowicie: jaką drogą uczeń wykreślony z listy wychowańców Zakładu na nowo do niego przyjętym być może.

B) Pytania do rozbioru:

1) Dyrekcya Twarzystwa kredytowego przygotowała wnioski do zmian w ustawach, mające być przedstawionemi na najbliższem zebraniu delegatów. — Między innemi pragnie pozostawić zaciągającym pożyczkę prawo do wyboru planu umorzenia długu w dłuższym lub krótszym terminie, a to za pomocą opłacania mniejszego lub większego procentu na umorzenie, którego stopę naznacza od ½ do 5 od sta rocznie. Chcę dalej zaprowadzić dwa rodzaje pożyczek, jedne z umorzeniem w dłuższych, drugie z umorzeniem w krótszych okresach. — Nastręcza się tedy pytanie:

Czyli i o ile umarzanie pożyczek zaciągniętych na dobra ziemskie w krótszych lub dłuższych okresach odpowiada więcej interesom rolniczym kraju? (Cz. Kom. *Starowiejski*).

2) Gdy dotychczasowa ustawa Tow. kredytowego nie stanowi żadnych okresów dla listów zastawnych, tak iż bez względu na epokę ich wydania razem się losują, a przeto zupełnie niewiadomo, kiedy ostatecznie który list zastawny wyjdzie z obiegu przez wylosowanie i wypłacony zostanie w nominalnej wartości; gdy okoliczność ta musi niekorzystnie wpływać na kurs listów zastawnych, — Dyrekcya stawia wniosek, aby odtąd wszystkie listy do tego okresu należące do pewnego oznaczonego terminu były umorzone. — Tu nastręcza się pytanie:

Czyli w interesie rolników i właścicieli listów zastawnych nie byłoby do życzenia, aby w tej mierze naznaczony był krótszy termin okresów, może lat 10 lub 15? (Pyt. Cz. Tow. *Starowiejskiego*).

3) Czy piśmiennictwo nasze podaje nam dostateczne wskazówki dla kierunku w którym dziś kroczyć powinno gospodarstwo wiejskie w Galicyi? (Czł. Tow. *Ignacy Sołdraczyński*).

4) Jaki wpływ, stósownie do przymiotów gleby, wywierają na następujące po nich plony;

a) czysty ugór; *b*) wiośniany przedplon; *c*) odłóg kilkoletni; *d*) kikoletnie sztuczne pastwisko. (Cz. Kom. *Szumańczowski.*)

5) Z jakich powodów po dobrym sprzęcie, który oczywiście więcej wyczerpał z roli części dla roślin pożywnych, następujące po nim plony dobrze się zwykle udają; kiedy przeciwnie po sprzęcie chybionym następne plony także zwykle chybiają. (Cz. Kom. *Szumańczowski.*)

6) Jaka jest najniższa cena sprzedaży mleka, która opłaca karmę krowom dawaną?

Czy tam, gdzie tej ceny osiągnąć nie można, nie byłoby korzystniej krowy dojne zastąpić innym inwentarzem, mianowicie produkującym mięso, wełnę, albo też przychowywaniem bydła rogatego. (Cz. Kom. *Szumańczowski*).

7) Pytanie dla braku czasu nie rozbierane na ostatnim ogólnem Zebraniu następującej treści:

Ajent jednego z najznakomitszych zakładów fabrycznych w Manchester przedłożył tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej projekt założenia w Krakowie na akcye wielkiej przędzalni mechanicznej lnu o 2000 wrzecionach. Przędzalnia taka przerobiłaby rocznie do 40,000 cetnarów lnu. Kapitał zakładowy i obrotowy na rok pierwszy obliczono na 1,200,000 złr. Celem bliższego zbadania przedmiotu zawiązał się w Krakowie tymczasowy Komitet. Gdyby zaś okazało się prawdopodobieństwo przyprowadzenia do skutku tego projektu, ajent wspomniany przybędzie na miejsce na stanowczą naradę.

Ponieważ zakład w mowie będący nader z bliska obchodzi stósunki gospodarskie kraju naszego, byłoby pożądanem wyjaśnienie niektórych odnoszących się do niego kwestyj, a mianowicie:

a) Czy zakład taki prszniesie pożytek krajowi w ogóle, a w szczególności gospodarstwu krajowemu?

b) Czy obiecuje korzyść akcyonaryuszom?

c) Czy można liczyć na zebranie potrzebnych funduszów?

Obok tego byłyby pożądane wiadomości statystyczne odnoszące się do uprawy lnu, mianowicie w zachodniej Galicyi, jako to: ilość produkowanego lnu, cena surowego wymiędlonego przędziwa, dotychczasowe drogi odbytu, przybliżona ilość wyrabianego w kraju płótna, jego cena i odbyt.

8) Z powyższem pytaniem łączy się poniekąd następujące:

W roku 1867 Towarzystwo roln. filialne w Schönberg w Morawie, otrzymawszy na ten cel przez pośrednictwo b. Ministerstwa handlu i gospodarstwa narodowego zasiłek z funduszów Państwa w kwocie 600 złr., sprowadziło z Belgii instruktora do kierowania u producentów lnu w swoim obwodzie roszczeniem zimną wodą według metody belgijskiej, i osiągnęło na tej drodze bardzo zadawalniające rezultaty, jak tego dowodzi sprawozdnie przez zarząd tego Towarzystwa Ministerstwu złożone. — Nastręcza się tedy pytanie:

Czy nie byłoby pożytecznem i możliwem, aby producenci lnu w okolicach naszego kraju, gdzie uprawa tej rośliny prowadzona jest na obszerniejsze rozmiary, chwycili się także tego środka siłami wspólnemi: w czem też obecne ministerstwo rolnictwa raczyłoby może przyjść w pomoc zasiłkiem w ten sam sposób, jak to uczyniło poprzednie dla filii Tow. morawskiego.

9) Kwestya regulacyi i kommasacyi gruntów w ogóle (która stosownie do uchwały ogólnego Zgromadzenia z dzia 26 lutego 1862 r. ma być na porządku dziennym każdego zebrania).

10) Czy produkcya buraków cukrowych, w razie założenia cukrowni w okolicach Krakowa, byłaby korzystną dla gospodarstw mniej więcej sąsiędnich, i pod jakiemi warunkami? (Cz. Kom. *Józef Konopka*).

Uprasza się w końcu, aby, tak jak dawniej bywało, Szanownie Członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następnem ogólnem zebraniu rozbierać się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą: jest albowiem wielce pożądanem, a w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorący zająć się odpowiedzią mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób, jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały.

Wstęp na salę obrad wolny będzie dla tych tylko Członków Towarzystwa, którzy należytości swe całkowicie uiścili, a którym wydane będą tym celem karty legitymacyjne w biurze Towarzystwa (II piętro w domu Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiej).

Kraków dnia 28 kwietnia 1868.

Wice-Prezes
Fr. Paszkowski.

W myśl §§ 3 *a* i 20 Dodatku do Statutu Tow. roln. krak. urządzającego Sekcyę leśną, mam zaszczyt zawiadomić, iż posiedzenie ogólnego Zgromadzenia tej Sekcyj odbędzie się w dniu 27 maja po południu.

Wice-Prezes Sekcyi
A. Stonawski.

W chwili ogłoszenia i rozesłania powyższego zwołania Zgromadzenia ogólnego otrzymałem zawiadomienie z Wiednia od Prezesa Towarzystwa, że delegacya polska w Radzie Państwa uchwaliła, aby wszyscy jej Członkowie w końcu Maja w Wiedniu obecnymi byli dla tego, że najżywiej kraj nasz obchodzące sprawy w tym czasie rozstrzygać się mają. Z tego powodu jak i z przyczyny, że ogólne Zgromadzenie Towarzystwa ogniowego — które równocześnie ze Zgromadzeniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbyć się ma dla dogodności zjeżdżających do Krakowa Członków — również odroczonem zostaje: widzę się zniewolonym odłożyć Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego na dzień 9 i 10 Czerwca, wyrażając nadzieję, że Członkowie Towarzystwa zechcą sami dostatecznie ocenić powody takowego odroczenia.

Kraków dnia 5 maja 1868

Wice-Prezes
Fr. Paszkowski.

(*Flota handlowa*) Europy liczy obecnie 100,000 okrętów, które ładują 12 mil. ton (1 tona — 20 cen.) i zatrudnia 600,000 ludzi. Te okręta rozdzielają się w następujący sposób: Lubeka 45, Belgia 107, Brema 294, Meklenburg-Szweryn 424, Portugalia 591, Oldenburg 610, Hanower 906, Rosya 1,416, Holandya 2,227 Szwecya 2,236, Turcya 2,300, księstwa Nadelbiańskie 2,552, Dania 2,740, Austrya 3,491, Hiszpania 4,359, Prusy 4,430, Grecya 4,452, Norwegia 5,578, Francya 15,259, Włochy 15,776, Anglia 27,868. Jak z tego widać, zajmuje Austrya co do liczby okrętów dopiero osme miejsce między państwami europejskiemi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 5 maja. Głoszą, że wydział południowo-niemieckiej frakcyi z pięciu członków złożonej postawił prawne zastrzeżenie, według którego południowo-niemiecka frakcya opuściłaby parlament celny, jeśliby dyskusya nad adresem innemi zajmowała się sprawami niż kwestyą cłową i podatkową.

Berlin 5 maja. Druga frakcya południowo-niemiecka (lewe centrum bawarskiej izby poselskiej) pod przewodnictwem Feustella postanowiła w sprawie adresowej głosować za umotywowanem przejściem do porządku dziennego.

Berlin 5 maja. Wniosek Roggenbacha i ks. Ujest przejścia do porządku dziennego brzmi: Zważywszy, że nowe ukształtowanie związku celnego na podstawie traktatu cłowego przez zwołanie zastępców ludu niemieckiego do wspólnej prawodawczej czynności poręcza czynny rozwój narodowych instytucyj i zapewnia zadawalniające spełnienie czynnego zjednoczenia sił państwowych, odpowiednio słusznemu narodowemu dążeniu; zważywszy, że ten cel najskuteczniej osiągnąć się da przez jednozgodny współudział w sprawach parlamentu celnego, wnosi się nad przedłożonem adresem przejście do porządku dziennego.

Berlin 5 maja. Na wniosku ks. Ujest i Roggenbacha podpisali się prawie wszyscy wolno-zachowawcy i staro-liberalni, równie heskie i południowo-niemieckie stronnictwo narodowe.

Berlin 5 maja. Konstytucyjna frakcya związku-państwowego Windhorst-Oehmichen wnosi nad przedłożeniem adresu zwyczajne przejście do porządku dziennego.

Hamburg 6 maja (*Nowa Presse*). Urzędowy berliński korespondent do *Börsenhalle* rozbiera paryską korespondencyą *Italis*, według której Austrya miała zapewnić Francyi, że na wypadek wojny z Niemcami zajęłaby takie stanowisko, któreby trzymało Włochy w szachu; powiada, że rozbiór tego zadania należy zostawić dziennikom wiedeńskim.

Paryż 5 maja (*Presse*). Cesarzewicz w przyszły wtorek przystępuje po raz pierwszy do Śtej komunii, w obecności całego dworu.

Król Wilhelm ma nadać amnestyą wszystkim hanowerskim zbiegom, z wyjątkiem dezerterów wojskowych.

Paryż 5 maja. Dzienniki potwierdzają, że francuski konsul w Tunis zerwał dyplomatyczne stosunki. Fracuski rząd jest zdecydowany popierać interesa swoich poddanych środkami energicznemi.

Ambasador ks. Metternich odjeżdża dziś wieczór do Wiednia. Wszystkie dzienniki twierdzą, że podróż księcia spowodowaną została jedynie i wyłącznie zaślubinami jego brata.

Paryż 6 maja. *Monitor* donosi z Japonii 11 marca: że kiedy posłowie Anglii, Prus, Holandyi, Włoch i Ameryki powzięli wiadomość o wymordowaniu 10 francuskich majtków, zebrali się w Osaka u posła francuskiego i postanowili za wspólną zgodą Osakę opuścić, zdjąć flagi i zamknąć konsulaty aż do zupełnego zadość uczynienia. Na drugi dzień pojawiły się władze japońskie, że rzeź jest nie do usprawiedliwienia. Mordercy będą wydani francuskiemu posłowi. Wszyscy inni posłowie poparli energicznemi notami francuskie żądanie zadośćuczynienia.

Florencya 5 maja. Książę następca tronu Pruski odjeżdża 8go t. m. do Berlina.

Bukarest 5 maja. Książę powrócił do Bukaresztu.

Wiceprezes senatu Cretzulesko zrezygnował, na jego miejsce obrano Plaginowica.

Wiedeń 5 maja.

Sejmy już z pewnością zbiorą się 16 czerwca. Przedtem mają być powołani wszyscy naczelnicy i marszałkowie krajowi, celem naradzenia się nad projektami, potrzebnemi ze względu na ustawy zasadnicze, tudzież zmianami koniecznemi w istniejących interesach krajowych.

Wiedeń 6 maja.

Wielka liczba posłów ułożyła plan o przebiegu kampanii ustawodawczej na r. 1868, który rządowi polecić zamierza. Podług planu tego Izba powinna jeszcze tylko załatwić ustawy finansowe. Rząd zaś ma wnieść projekt ustawy wojskowej, z którego wybrana w tym celu komisya ma zdać sprawę po zebraniu się powtórnem Rady państwa. W czerwcu mają się zejść sejmy, w listopadzie delegacye, w grudniu znowu Rada państwa dla ostatecznego załatwienia kwestyi finansowej. Rząd podobno do planu tego się przychyla.

Mamy przed sobą przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych projekt ustawy względem wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Ustawa ta dotyczy jedynie wykonania § 7 ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 o reprezentacyi państwa. Paragraf 7 wspomina bowiem o potrzebe bezpośrednich wyborów do Rady państwa, lecz tylko w razie, gdyby sejm takowych przedsięwziąść się wzbraniał. Ze względu na elastyczne brzmienie ustępu tego w § 7 rzeczonej ustawy (to jest: „w razie wyjątkowych stosunków które uniemożebniają obesłanie izby poselskiej przez sejm“), przedłożona ustawa w tej chwili jest przeważnie zwróconą przeciw Czechom, gdzie część sejmu opiera się obesłaniu Rady państwa.

Dziś rozpocząć się miały rozprawy nad adresem w parlamencie celnym. Czy przyszło do jakowego porozumienia między frakcyami, nie wiadomo. Nie zdaje się atoli, albowiem pisze *Kreuzzeitung*: „Kwestya adresowa coraz więcej wymaga namysłu: staje wbrew temu właśnie, do czego ma posłużyć. Zamiast zjednoczenia wywołuje rozdział; zamiast dobrowolnego oswiadczenia, przybiera piętno przymusu. Dla czegóż to? Bo w postawieniu jej brak prawdy i równości; jest produktem taktyki stronnictw, a nie wypływem naturalnym uczciwego poczucia.“ Jeźli tak jest, to kwestya jedności niemieckiej nie dojrzała, a kwestya adresowa przedwczesna. Pozna się na tem zapewne hr. Bismark, i kto wie czy całej tej sprawy nie uważa za barometr dla swojej polityki, aby postępowanie swoje zastosować do stopnia, jaki mu wskaże. Mniemamy, że rozprawy, a bardziej jeszcze wypadek ich, przekonają najlepiej, czy cała a niepokojąca Francyę sprawa była tylko dla ministra pruskiego doświadczeniem w polityce jego niemieckiej, czy też strategią w polityce zewnętrznej.

„Niechaj sobie studenci niemieccy przy kufiu piwa zabierają Alzacyą, to nas przecie nie boli“— woła *Constitutionnel*, w manifeście pokojowym, z którym wystąpił z powodu przewidzianéj mowy jaką Cesarz Francuzów w Orleanie ma powiedzieć. Tem się pocieszają dzienniki francuskie, nie mogąc i nie chcąc drażnić parlamentu celnego, jedność niemiecką do knajp przenoszą. *La France* znów zaspakaja obawy dowodząc w artykule: *Le suspect*, że zawsze musi być jakiś podejrzany: była nim dawniéj Francya, potem za Mikołaja Rosya, potem znów cesarstwo napoleońskie, i znów chwilowo Rosya, teraz takowym *suspect* są Prusy. Ale to tylko przyzwyczajenie, z którego się Europa nie wyleczy. Szkoda tylko, że owa mania podejrzywania ma swoje powody — bo jednakowoż nigdy Europie nie przyszło na myśl podejrzywać np. Hiszpanią.

Słusznie oczekiwano po p. Disraelim jakiego parlamentarnego wybiegu. Oświadczył, jak wiadomo, że królowa dymisyi gabinetu nie przyjęła, i upoważniła go rozwiązać parlament, gdyby większość nie przystała na odroczenie rozpraw nad rezolucyami Gladstona, tyczącemi się kościoła urzędowego w Irlandyi. W jesieni bowiem odbędą się wybory na mocy nowej ustawy wyborczej, wtedy rozprawy mogą być na nowo podjęte, a ministrowie obecni nie będą temu przeszkadzać. Rachował p. Disraeli na koszta nowych wyborów, gdyby parlament był rozwiązany teraz. Przyszłoby wybrać nowy, ponieść koszta, a na kilka ledwie tygodni, bo nowa ustawa musi być jeszcze dla Szkocyi i Irlandyi ułożona. I udało się podobno, bo, pomimo napadów p. Brighta, pomimo zarzutów niekonstytucyjności i zaprzeczenia, aby gabinet miał władzę rozwiązać parlament w takich warunkach, telegram doniósł, że p. Gladstone cofnął swój wniosek, aby rozprawy nad kościołem irlandzkim miały teraz pierwszeństwo.

Od czasu jak Car Mikołaj tak trafnie nazwał Turcyą „chorym człowiekiem“ ileż razy nie powtórzono tego epitetu i na różne sposoby. Owóż *Presse* określając politykę Austryi, powiada, że postępuje ona z Portą jak lekarz z ciężko chorym. Chociaż wie, że nieuleczony i wiele jeszcze konwulsyj przebyć musi, sumienie mu nie pozwala zaniechać czegobądź, aby go utrzymywać, a zwłaszcza nie wolno zadać strychniny, aby cierpienia ukrócić. Zresztą im dalej kwestya wschodu a się odracza, tem lepiéj dla Austryi zdaniem *Pressy*. Wiele za i przeciw temu powiedziećby się dało. Jeżeli atoli prawda, że dziennik ten czerpie teraz swe natchnienia w ministerstwie zagranicznem, to należałoby w tem widzieć skazówkę co do postępowania Austryi w sprawie żydowsko-rumuńskiéj. List wiedeński podany wyżéj we właściwéj rubryce wyjaśnia, że sprawa ta, jakkolwiek mała na pozór, wyzyskiwaną jest przez Rosyę na rzecz wschodnich jéj planów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lipsk 6 maja. Zgromadzenie fabrykantów uchwaliło wystosować petycyę do Rady związkowej i Rady państwa, dotyczącą zamiany pieniędzy papierowych pojedynczych państw na pieniądz papierowy związkowy.

Augsburg 6 maja. *Allgemeine Zeitung* w korespondencyi z Wiednia uważa stosunki Francyi do Prus za coraz bardziej naprężone, obstaje przy nocie w kwestyi Menu, i czyni uwagę, że Austrya wszystko poświęca dla utrzymania pokoju.

Berlin 6go maja. Przyjęcie motywowanego przez Ujesta porządku dziennego jest prawdopodobne.

Paryż 6go maja. Podatki niestałe wykazują niespodziany wzrost, który przenosi przedłożenia budżetowe. Budberg odjechał. *Monitor Armii* dowodzi, że Francya przez urlopowanie 14,000 ludzi w końcu marca wcześniej rozpoczęła redukcyę armii niż Prusy.

Kursa. Wiedeń 7 maja godzina 2 po połud. Metaliki 57·—. — Pożyczka narodowa 62·75. — Losy z roku 1860 80·65. — Akcye banku 692.— Akcye kred. 180·40. — Londyn 116·75. — Srebro 114·75. — Dukat 5·57.

Paryż 7 maja. Renta 69·30.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają		płacą	
Kraków 7 maja.				
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108		106	
— nowe obr. „	113		110	
Listy zast. pol. bez k.	77½		75½	
Banknoty pol. 100 złr.	424		416	
Ruble ros. za 100 rsr.	160		157	
Talary prs. za 100 tal.	172½		168½	
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼		87¾	
Srebro nowe austr.	115¼		114¼	
Dukat ważny	5	65	5	50
Napoleon d'or	9	45	9	28
Półimperyały rosyjs.	9	65	9	40
Listy galic. nowe z k.	74½		72½	
„ „ stare „	78½		76½	
Oblig. indem. „	65½		63¾	
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206		201	
„ L. Cz. z całą wpł.	175½		171½	
Listy banku hipot.	81½		80½	
Wiedeń 5 maja.				
5% Metaliki na w. a.	53	30	53	20
„ Pożyczka narod.	62	80	62	70
„ Metaliki na m. k.	56	20	56	—
„ Obl. ind. niż. Aust.	88	—	87	—
„ „ czeskie.	—	—	93	—
„ „ węgiersk.	73	50	73	—
„ „ chor. i b.	72	50	71	75

	żądają		płacą	
5% Obl. ind. galicyjs.	64	75	64	25
„ „ bukow.	65	50	65	—
„ „ „ siedmg.	68	75	68	—
Pożyczka głod. gal.	99	75	99	25
Listy zastawne.				
5% Banku nar. losow.	97	70	97	40
4% Galicyjskie	72	50	71	50
5½% Węgiersk. los.	91	75	91	50
5% Boden Cr. austr.	101	—	100	50
Pożyczki loteryjne.				
Losy poż. z r. 1839	173	—	172	50
„ „ „ 1854	75	75	75	25
„ „ „ 1860	81	10	81	—
„ „ „ 1864	85	50	85	30
„ Como-Rente	20	—	19	50
„ Kredytowe	130	50	130	—
„ żegl. par. na D.	93	50	93	—
„ Ks. Esterhazy	143	—	141	—
„ Księcia Salm.	34	25	33	75
„ „ Palfy.	26	25	25	75
„ ks. Klary	28	50	27	50
„ hr. St. Genois	24	25	23	75
„ miasta Budy	26	50	26	—
„ ks. Windischg.	18	50	17	50
„ hr. Waldstein.	22	—	21	—
„ hr. Keglevich.	13	50	13	—
„ Rudolfa	14	50	14	—

	żądają		płacą	
Akc. bank. i przem.				
Banku narod. austr.	694		693	—
Zakładu kredytow.	181	60	181	40
Żeglugi par. na Dunaju	498	—	497	—
Kolei półn. Ferdynan.	1840		1835	
„ rządowej fr.-a.	260	30	260	10
„ zachodniej c. El.	145	—	144	50
„ Pardubickiej	142	—	141	50
„ południowej	169	10	168	90
„ Galicyjskiej	203	50	203	—
„ Czerniow.	173	75	173	25
Oblig. pierwszeństw.				
Kol. Ces. Elż. 5% za				
— — — 100 fl. k.m.	101	—	100	50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85	—	84	75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83	25	82	75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	118	—	117	50
„ „ „ Emis 1867 „	116	75	112	25
Kol. połud. St. 500 fr.	98	25	97	75
„ Bony 6% 1875-1876.	206	—	205	50
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	91	—	90	50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88	—	87	50
„ w sreb. 5% „ „ „	102	75	102	50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72	50	72	—
Kol. zachod. Czes. za				
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84	75	84	50
Kol. połud-pół-niem:				
— 5% — za 100 fl.	78	50	78	—
— — w srebrze „	84	75	84	25

	żądają		płacą	
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.				
w srebrze 5% za 100	94	—	93	75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89	25	88	75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.				
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76	50	76	25
„ „ „ Emisya 1867.	80	75	80	25
„ Grac-Köfl. za 150 fl.				
— (w sr. 4½% za fl. 100	73	—	72	—
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81	50	81	25
„ półn. czes. po 300 fl.				
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90	—	89	—
Tow. Żegl. par. na Du:				
— — za fl. 100 m. k.	94	—	93	—
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88	—	87	—
Kol. Czes. po 300 fl.				
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91	—	90	75
Waluty.				
Cesars. korony	—	—	16	45
„ dukat na wagę	—	—	—	—
„ — obrączk.	5	56	5	55
Złoto *al marco*	5	54	5	53
Napoleondory	9	31½	9	31
Fryderyki	9	75	9	65
Luidory (niemieckie)	9	45	9	40
Suweryny angielskie	11	75	11	70
Imperyały rosyjskie	9	60	9	55
Srebro	114	85	114	50
Srebro, kupony	114	85	114	50
Talary związkowe	1	72½	1	71½

	żądają		płacą	
Pruskie bilety kas.	1	70½	1	70
Lwów 6 maja.				
Dukat holenderski	—		—	
„ cesarski	5	57	5	54
Półimperyał rosyjski	9	55	9	46
Rubel srebr. rosyjski	1	79	1	77
„ pap. „	1	60	1	59
Talar pruski	—	—	—	—
Listy gal. b. kup. w. a.	73	—	72	60
„ „ m. k.	76	60	76	20
Listy zast. banku hip.	81	75	81	25
Obligi indem. b. kup.	65	—	64	55
5% Pożyczka narod.	—	—	—	
Akc. kol. gal. b. kup.	210	75	209	75
„ „ lwow.-czer.	174	25	173	25
Akcye banku hip. gal.	71	50	—	—
Warsz. 4 maja.				
Listy zast. 1 ser. rub.	83	25	82	75
„ „ 2 ser. „	75	50	75	—
„ „ kupon „	—	—	1	46⅔
Listy likwidac. „	64	39	64	—
kupon „	—	—	1	71⅑
Pożyczka r. 1865 „	125	50	124	75
„ r. 1866 „	122	25	121	50
Kolej warsz. wied. „	65	—	—	—
„ warsz. byd. „	56	—	55	17
„ warsz. teresp.	81	50	81	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Kasie teatralnej:

GRAMATYKA

czyli

Kandydat do Rady powiatowej

Krotochwila w jednym akcie,

przez

St. Koźmiana,

z przedmową autora. (914-2-6)

Wystawa dzieł sztuki, urządzona przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie,

została według postanowienia Dyrekcyi zamkniętą

dnia 27 Kwietnia 1868.

W najkrótszym czasie po zamknięciu wystawy nastąpi **losowanie** zakupionych przez Dyrekcyę Towarzystwa dzieł sztuki.

Ponieważ Akcye niezapłacone przed losowaniem nie mogą według Statutu brać w takowem udziału, przeto uprasza się niniejszem

PP. Ajentów, jako też PP. Akcyonaryuszów, ażeby należytość za Akcye przypadającą **najdalej do 5 Maja r. b.** do kasy Towarzystwa złożyć raczyli, gdyż później opłacone Akcye **w losowaniu udziału mieć nie będą.**

Z Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. (845--3)T

We Lwowie dnia 19 Kwietnia 1868,

Edykt.

L. 2607

C. k. Sąd obwodowy Nowo-Sądecki ogłasza niniejszém, że P. Adam Zubrzycki, syn p. Józefa Zubrzyckiego, 30 lat mający, żonaty, ojciec jednego dziecka, właściciel wsi Węglówka powiatu Wieliczka, w ostatnich latach w dobrach ojcowskich Kasina powiatu Limanowa zamieszkały a teraz przed wierzycielami się ukrywający, a zatem niewiadomego miejsca pobytu, sądownie jako Marnotrawca uznanym i z tej przyczyny pod kuratelę wziętym został, tudzież że dla tegoż p. Adama Zubrzyckiego jego ojciec p. Józef Zubrzycki kuratorem mianowany został.

O tém uwiadamia się także z miejsca pobytu niewiadomego p. Adama Zubrzyckiego z tém dodatkiem, że w skutek tej kurateli zawieszoną została tegoż władza ojcowska nad jego małoletnim synem Józefem, i że dla tego małoletniego dziadek ojcowski p. Józef Zubrzycki na czas trwania kurateli Opiekunem mianowany został. (931-1-3)T

Z Rady c. k. Sądu obwodowego

Nowy-Sącz 4 Maja 1868 r.

Konkurs.

Komitet powodziowy w Mielcu rozpisuje niniejszem Konkurs na posadę **Inżyniera**, z roczną płacą 600 zł. w. a. do prowadzenia budowy nowego gościńca, tudzież załatwiania wszelkich z tą posadą połączonych czynności, w szczególności także do prowadzenia bieżących rachunków drogowych.

Ubiegający się o tę posadę zechcą dotyczące podania swe przesłać franko najdalej do 20go Maja r. b. na ręce Wgo Ignacego Suchorzewskiego, dołączając dowody odpowiedniej do tej posady kwalifikacyi. (930-2-3)T

Mielec dnia 3 Maja 1868.

Eau de Cologne philocome,

znana pod nazwiskiem

Woda Morasa,

jest do nabycia w aptece „pod Barankiem"

Wiktora Redyka

w KRAKOWIE.

Środek ten dzielny, posiadając w swym składzie części odżywne i orzeźwiające, wzmacnia włosy i skórę, a nadto działa bardzo korzystnie w różnych cierpieniach głowy, usuwając je zupełnie. Używanie tegoż środka w łuszczeniu się skóry jest jedynem, gdyż niszcząc łupież, wstrzymuje towarzyszące przytem wypadanie włosów.

Kolonia 2go Października 1865. (892-1-3)T

Moras et Comp.

Promesy z r. 1864,

któremi **250.000** złreńs.

już w d. 2 Czerwca 1868

wygrać można

po 2 złr. i 50 cent. za stępel — a na 10 sztuk 1 w dodatku,

są do nabycia u

Voelckera & C. w Wiedniu,

Kolowrat-Ring 4.

Opłatne przesyłki wykazow wygran 30 ct. — Polecenia za pobraniem całej należytości nie mogą być wypełniane. (781-1-5)T

Nowo otwarty

Skład Obówia damskiego

„pod Turkiem"

JANA KANTEGO BRYNIARSKIEGO

w Krakowie,

przy ulicy Mikołajskiej w domu Wgo Dębowskiego. — Polecając się niniejszem względom Szanownych Pań, uprasza o liczne zamówienia, zaręczając za dobrą i tanią robotę. — Warsztat znajduje się w „Szarej Kamienicy." (788-1-3)T

Proszę czytać!

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności, iż na teraźniejszy Jarmark zaopatrzyłem mój **Handel porcelanowy w najnowsze Serwisy**, jako to stołowe, do kawy, herbaty, mycia, również wielki wybór rozmaitego szkła, blaszanych lakierowanych Tac, Fajansów, Zabawek dziecinnych, Samowarów, Miednic drewnianych ruskich, kamiennych Naczyń, Kawniczek, (Maszyn do kawy), Wazonów do kwiatów (Kwiatownic), i znaczny zapas rzeczy zbytkowych do użytku i ozdoby potrzebnych; przyczem zapewnia, że co do cen i rzetelnej obsługi, mojem usilnem staraniem będzie Szanowną Publiczność pod każdym względem zadowolnić. (867--3)

Przyjmuje wszelkie okstalunki tyczące się skompletowania stłuczonej porcelany.

Kraków ulica Grodzka Nr. 88.

Władysław Tomaszewski.

W produkcyi nasion pastewnych

w Kleczy

wszystkie zasoby nasion wyczerpanem, zostały. Mający chęć nabycia zechcą dla uniknienia zwłoki zgłosić się wprost do domów komisowych w cennikach podanych oraz do domu PP. Moliński &. Spół. w Poznaniu. Jedynie Mieszanka Nr. V. w celu założenia lub odnowienia łąk, może być wprost z Kleczy nabytą.

Klecza dnia 20 Kwietnia 1868 r.

(870.-3) T. **Zarząd produkcyi.**



(38-10)



Znana austr. Fabryka nieprzemakalnych

Trzewików sukiennych,

A. Rothsterna w Wiedniu,

Stadt, Habsburgergasse 1,

poleca swe nader dokładnie i wytwornie wykończone Obuwie ze skóry, materyi, prunellu, sukna dla mężczyzn, dam i dzieci po następujących tanich cenach:

Kamaszki mezkie:

Ze skóry kozłowej lub cielęcej od złr. 4·50 do 6·50.
dto obsadzone skórą rękawicz. z guzikami. kołkami lub śrubami, od złr. 5·40 do 9.
Z rosyjs. lak. skóry, gładkie i obsadzane od złr. 5 do złr. 8.
Lakierowane gładkie złr. 5 do 6·50 — skórą ob sadzone złr. 6 do 7·50 — nieprzemakalne o 80 cent. więcej.

Dla cierpiących na nogi z cienkiej cielęcej 5 do 7 złr.

Kamaszki damskie:

Prunelowe z korkami złr. 1·80, 2·20, 3·50 do 6.
Matowe, kozłowe, glancowne i cielęce z podeszwą pół-funtową od złr. 2·50, 3·50, 4 — lepszego gatunku od złr. 5, 5·50 6 — a kamaszki skurkowe z nieprzemakalną podeszwą o 80 cent. więcej.

Kamaszki dla dzieci:

Dla dziewcząt skórkowe i prunelowe od złr. 2·50, 3, 4 i 5 złr.
Dla chłopców od złr. 2·50 do 4·50.

Zawsze są w zapasie wszelkie gatunki butów do podróży i polowania, szczególniej zaleca się Kamaszki dla cierpiących na odmrożenie i odgniotki. (571-5-12)

Zamówienia i naprawy szybko się wypełniają



W Krakowie w aptece *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (649-3-)

C.kr. wył.  uprzywilej.

KOLEJ Północna CESARZA FERDYNANDA.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

z dniem 1 Maja r. b.

weszła w użycie

nowa taryfa związkowa

dla połączonego ruchu towarów między

północno-niemieckiemi a galicyjskiemi

stacyami kolei żelaznej, a mianowicie między stacyami:

Kraków, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Lwów, Kołomyja, Stanisławów i Czerniowce

z jednej, a

Katowice, Gliwice, Wrocław i Szczecin

z drugiej strony.

Bliższych objaśnień udzielają Biόra podpisanej Dyrekcyi w Dworcu kolei żelaznej w Krakowie. (924--3)T

Dyrekcya kolei Północnej Cesarza Ferdynanda.

J. Müllera

Środek zachowawczy przeciw zarazie bydła

i wszelkim chorobom koni, bydła, owiec, kóz, świń, drobiu, jakoteż chorobom jedwabników.

Czyszczenie powietrza w domu i podwórzu,

w mieszkaniach, pokojach dla chorych, wychodkach, kanałach ulicznych, w fabrykach, warsztatach, rzezalniach, w miejscach, gdzie zdejmują skóry ze zwierząt, w garbarniach, gotowalniach kleju i t. p., stajniach, oborach it.p. (szczególniej w czasach panującej epidemii i zarazy). — **Ochrona przed robactwem.**

Płyn odwoniający. — Proszek odwaniający.

Miejsce sprzedaży: **Wien**, Stadt: Bürgerspital, vis-à-vis den Opertheater.

Cena: Jedna flaszka blaszana płynu . . . . 1 złr. 50 kr.
Jedna „ szklanna proszku . . . . — 40 „

Drukowane przepisy użycia dodają się

Podpisany poświadcza, że płyn i proszek odcuchający pana M. Müllera w Wiedniu we wszystkich procesach uwalniających od zarazy i miazmów jednako działający, w użyciu możebny i wygodny, gdyż nie pozostawia po sobie przy odwonianiu wielu naczyń i tkanin nieodzownych plam (jak się to dzieje przy użyciu koperwasu). Ponieważ zawiera w sobie połączenie kwasu cynkowego i phenilowego, daleko pewniej i silniej działa, niż każdy dotąd słusznie zachwalany środek tego rodzaju.

Wiedeń 20 lutego 1868.

B. Kletzinsky,
C. k. chemik sądu krajowego.

(887-1-4)

Polecenia z wszystkich prowincyj za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą natychmiast się wykonywują.

BADEN pod Wiedniem.

Otwarcie pory kąpielowej dnia 15 Maja 1868.

Od dawna słynne zdroje leczące w Badenie pod Wiedniem 20—30 R° które najwięcej znane wody siarczane ciepłe w Niemczech., Francyi i Szwajcaryi, co do ilości zawartej w nich siarki przewyższają, doświadczone są w swej skuteczności leczącej we wszystkich wypadkach gośćcowych, długotrwałych cierpieniach dnawych, zołzach, złego przymiotu, szczególnie po kuracyach merkuryalnych lub jodowych i w skutkach z użycia (merkuryuszu) rtęci.

Używa się tychże z powodzeniem w następujących wypadkach:

1. We wszystkich chorobach *nerwów* (porażeniach, newragliach) *muszkułów, ścięgien, kości stawów,* dnawego i gośćcowego pochodzenia.
2. Przy zwykłych *nabrzmieniach, osadzeniach się pozostałości z zapalenia* w różnych tkankach i organach, a szczególniej na *kościach, stawach, gruczołach w wątrobie, śledzionie* itp.
3. W wielu chorobach skóry i błon śluzowych.
4. We wszystkich przypadkach hemoroidalnych.

Do inszych środków leczniczych należą:

a) Wolne od siarki kąpiele wannowe, parowe i natryskowe, wszelkie gatunki medycznych kąpieli, pomiędzy niemi kąpiele *igliwiowe* (żywiczne) niezrównanej skuteczności. Również zaprowadzone są urządzenia do metodycznych kuracyj zimną wodą.
b) Sale do picia z wszelkiemi gatunkami wód mineralnych, wraz z codziennie świeżą żętycą.
c) Wyborne winogrona do użytku kuracyjnego.
d) Nowe urządzenie do wdychania rozwianej wody siarczanej i pierwiastkowej pary (złożenie składające się z gazu wodorodo siarkowego, gazu kwasu węglowego i pary); ostatnie szczególniej doświadczone z wybornej skuteczności w chronicznych nieżytach krtani, rury oddechowej, płuc, nosa i błon śluzowych nosowych.

Do rozweselenia służy teatr, nowo wybudowana arena, muzyka parkowa grająca z rana, w południe i wieczór, Sala rozmowy z Restauracyą i Czytelnią, z licznemi pismami urywkami i dziennikami.

Zebrania, zabawy, uroczystości urządza, wyłącznie do tego wybrany komitet. (719-1-3)

Wiadomości udziela i polecenia przyjmuje z wszelką gotowością Kancelarya kąpielowa w książęcym Dworze ***Komitet kuracyjny.***

Wyborny Wiedeński Proszek do czyszczenia

przedmiotów złotych, srebrnych, mosiężnych, stalowych, miedzianych, luster i t. p.

mały pakiecik . . 10 cent. } Przesyłając, dolicza się
duży pakiet . . . 20. „ } 10 cent. za opakowanie.

Niezrównany kit do porcelany,

flaszka 25 cent. — za opakowanie 10 cent.

Filie urządzają się we wszystkich miastach monarchii, i upraszam zgłaszać się względem warunków do Głównego Składu.

(888 1 2) **I. Poy w Wiedniu,** Stadt, Naglergasse, 9.

Młody człowiek posiadający znaczny kapitał poszukuje korzystnego interesu w Krakowie, lub pięknej dzierżawy w Księstwie Krakowskiem. Ktoby coś podobnego do 10 Maja r. b. mógł nastręczyć, raczy się do Księgarni *W. Jaworskiego* zgłosić, gdzie sowitą nagrodę otrzyma. (786-2-3)T

Zamówienia na Żaluzye i Story drewniane

z pierwszéj krajowej Fabryki

HERCOKA & ARNOLDA

we Lwowie

przyjmuje i wykonywa jaknajstaranniéj i najspiészniéj

Handel pod firmą F. BRUNO HAHN w Krakowie

przy ulicy Grodzkiéj, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jaknajchętniéj.

W tymże Handlu znajdują się także z powyższéj Fabryki okazy *Parawaników, Zasłon przed piece i kominki,* jakoteż *Przykrycia i podstawki na stoły,* wszystko z patyczków, elegancko wykończone. (830-2)T

Marmury do ozdoby salonu,

dwie Kolumny i kilka Waz etruskich, pięknego stylu do sprzedania za cenę umiarkowaną. Można oglądać w pracowni rzeźbiarskiej pana Walerego Gadomskiego, Piasek, ulica Garbarska pod L. 72. (768-2-3)

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych

B. Frieda w Wiedniu,

Stadt, Adlergasse N. 1.

rozsyła za pobraniem należytości pocztą lub za opłaconem nadesłaniem 12, 16 lub 20 złr. cały tuzin, a za 6, 8 lub 10 złr. pół-tuzina (518-15-25)

Kapeluszy słomkowych

najnowszych i najwytworniejszych **na wzór.**

Ta rozsyłka na próbę ma wyłącznie na celu liczbę moich szanownych odbiorców powiększyć. Będzie mojem usiłowaniem każdego zamawiającego temi przesyłkami okazowemi spowodować, aby nadal został moim stałym odbiorcą.

Przy zamiejscowych zamówieniach na 6 lub 12 sztuk upraszą się o dokładne podanie, ile kapeluszy mezkich, damskich i dla chłopców lub dziewcząt potrzeba i w przybliżeniu miarę podać. Kapelusze słomiane przyjmują się do przerobienia i ubrania. — Tylko opłacone przesyłki przyjmują się. Za zapakowanie w pudełkach drewnianych przy całym tuzinie policza się 70 cent., przy pół tuzinie 50 cent.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (722-3-)

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

w Wiedniu

Skład Ubiorów

Kellera i Alta,

odznaczony

najwyż. medalami 1867



poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut

8 złr.

Ubiór wiosenny

12 złr.

Surduty wiosenne	od 5 do 24	złr.
Wierzchnie surduty . . .	od 8 do 28	„
Surduty do polowania . .	od 6 do 22	„
Fraki i surduty	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki) .	od 8 do 26	„
Całe ubiory	od 12 do 36	„
Surduty kancelaryjne . .	od 4 do 12	„
Spodnie	od 4 do 12	„
Kamizelki	od 2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne . .	od 3 do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne

przedmioty ubiorów mezkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-83-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Woda szczawowa w Gieshübl

Zdrój króla Otto przy **Kalrsbadzie.**

Ten zdrój szczawowy jest nietylko jednym z najwięcej znanych, najlepszych ale i najprzyjemniejszym między naturalnemi wodami szczawowemi. Pomijając najwyższą jego wartość medyczną, odznacza się ta woda jako zwyczajny napój czy to przy jedzeniu lub wśród dnia, nad wszystkie inne wody, gdyż uspokaja pragnienie z bardzo miłym uczuciem orzeźwienia, posilenia i odżycia i rozpościera w ciele posilający chłód. Można ją pić z samym winem lub z dodaniem kawałka cukru, a w tym wypadku burzy w szklance i wydaje napój zupełnie szampańskiemu winu podobny. Szczególniej na gorących dniach letnich jest wybornym i zdrowym napojem.

Zamówienia na całe i pół kamionki i flaszki wypełniają się szybko przez składy w każdym większym mieście lub też wprost przez Zarząd zdrojowy (598-4-12)

Mattoni et Knoll w Karlsbadzie (Czechy).

Zegary wieżowe

najnowszego układu

dla kościołów, zamków, will, fabryk, stacyj kolei żelaznych itd. w każdej wielkości z zupełnem zaręczeniem, jakoteż **wszelkie gatunki zegarów wahadłowych** dostawia po najtańszych cenach

pierwsza i jedyna fabryka wielkich zegarów

L. i J. Rescha w Wiedniu,

Mariahilferstrasse Nr. 61.

Cenniki, rysunki na żądanie bezpłatnie. Wszystkie w nowszych czasach ustawione w Wiedniu i na prowincyach zegary wieżowe pochodzą z tej fabryki. (812. 3-6).

Czy jest co tańszego?

1 złr. 50 c. Zegar gabinetowy dobrze idący, z zaręczeniem. — Ten sam zegar z budzikiem 1·90 c.

6 złr. Wielki przepyszny zegar bronzowy bijący, pod szkłem, nadspodziewanie piękny.

70 c. 100 ładnych papierów listowych, 100 gumowanych kopert w kartonie.

2 złr. 50 c. Uniwersalny przyrząd do golenia, ładna drewniana szkatułka zamykana, zawierająca: zwierciadło, angielskie brzytwy pędzel, pudełko na mydło i mydełko Windsor. — **1 złr. 50 c.** Łańcuszek do zegarka ze złota Talmi.

4 złr. 50 c. Przepyszny garnitur do pisania z odlewów bronzowych składający się z 10 sztuk.

90 c. 12 sztuk łyżeczek do kawy, 1·50 - 12 sztuk łyżek stołowych, które zawsze białemi pozostają.

3 złr. Prasa do wyciskania z całym nazwiskiem i adresem wyrzniętym, którą można samemu sobie bilety wizytowe robić.

45 c. Najlepszy proszek na zęby, za pomocą którego zęby w 3 dniach białe, czyste, osad, cuchnięcie i wszelkie kwasy usunięte.

60 c. Balsam kędzierzawiący, po którym włosy się kręcą, 30 c. praw. wódka kolońska.

2 złr. 12 sztuk mydeł glicerynowych z 30% gliceryny.

1 złr. 80 c. Prawdziwe złote pierścionki z prawdziwemi perłami i granatami, 2·50 z prawdziwym turkusem.

1 złr. Zachwycający naszyjnik z krzyżykiem z nowego złota.

1 złr. Pierścionki z nowego złota z brylantami.

3 złr. 50 c. Garnitur brosza z kulczykami z brylantami.

1 złr. Guziczki do mezkich koszul z brylantami.

1 złr. 50 c. Guziczki do rękawów z brylantami.

Nawet fachowy człowiek może być zwiedziony, gdyż brylanty nigdy żywości ognia nie tracą.

40 c. Milowe dalekowidze w formacie kieszonkowym, 30 regulowane kompasy

Cenniki illustrowane kilku tysięcy praktycznych przedmiotów bezpłatnie. (569-5-)T.

Industrie-Halle, Wien. Praterstrasse Nr. 16.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*